Kraków
św. Anny 12
Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III.
Rok XV. Kraków, wtorek 24 maja 1932 Nr. 140

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8?
Konto czekowe PKO w Krakowie 400 ???.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Echa wyroku wileńskiego w Ameryce

Oświadczenie Federacji Żydów Polskich. — Milczenie ambasady polskiej.

Nowy Jork (ŻAT). Federacja Żydów polskich w Ameryce ogłosiał za pośrednictwem Żydowskiej Agencji Telegraficznej oświadczenie, w którem uskarża się na to, że ambasada polska w Waszyngtonie nie udzieliła odpowiedzi na zwrócenie się do ambasady w sprawie wyroku wileńskiego sądu okręgowego w procesie studenta żydowskiego Wulfina.

Federacja stwierdza, iż

dopatruje się w stanowisku ambasady polskiej „wyraźnej odmowy wypowiedzenia się w tak donioslej sprawie"

Federacja zwróciła się w dn. 2 kwietnia br. do ambasadora p. Filipowicza z pismem, w którem daje wyraz oburzeniu jej członków z powodu motywów, wyłuszczonych przez sąd wileński, że „Żydzi zachowują głęboką nienawiść do chrześcijan wogóle i do Polaków w szczególności nienawiść która datuje się od czasów inkwizycji, gdy Żydów palono na stosie" Federacja prosiła przytem p. ambasadora o poinformowanie, czy art. 122 kodeksu karnego, który dotyczy nienawiści rasowej i został zastosowany w stosunku do Wulfina,

znalazł też zastosowanie względem studentów-chrześcijan,

którzy podżegali do ekscesów antysemickich i brali w nich czynny udział. Jeśli tak, wielu i na jakie terminy więzienia zostali skazani.

Na zapytanie to nie otrzymano odpowiedzi. Po upływie 8 dni Federacja przesłała telegraficznie zapytanie, czy list doszedł do ambasady. Również to zapytanie pozostało bez odpowiedzi 2-go maja Federacja wysłała do p. ambasadora polskiego list, w którym powiedzianem jest m. in.: Przyznajemy z ubolewaniem, iż milczenie W. P. napełniło nas złemi przeczuciami co do całej sprawy. Cierpliwie czekaliśmy na odpowiedź przed ogłoszeniem publicznego oświadczenia. Naskutek milczenia W. Panów jesteśmy zmuszeni ogłosić nasze oświadczenie, ubolewając z tego powodu, iż nasze lojalne intencje uprzedniego zapoznania się ze stanowiskiem akredytowanego przedstawicielstwa rządu polskiego, spełzły na niczem".

W odpowiedzi na ostatnie pismo

nadszedł list ambasady polskiej,

podpisany przez sekretarza ambasady p. Poradzewskiego, w którem prosi o przesyłanie w przyszłości wszelkiej korespondencji do polskiego konsulatu generalnego w Nowym Jorku. Wyjaśnia się przytem, że również poprzedni list przesłany został do konsulatu generalnego.

Zjednoczony blok żydowski przeciw antysemityzmowi w Ameryce

Nowy Jork (ŻAT.) W Atlantic- City zamknięta została 20-ta doroczna konferencja kongregacji United Synagoge w Stanach Zjednoczonych.

Na wniosek delegata komitetu żydowsko-amerykańskiego uchwalono rezolucję, stwierdzającą konieczność utworzenia **jednolitego frontu wszystkich organizacyj żydowskich celem zwalczania tendencyj antysemickich w życiu publicznem w Stanach Zjednoczonych.** W drugiej rezolucji nawołuje się wszystkie kongregacje, aby poparły w miarę możności akcję Keren Kajemeth na rzecz lasu im. Waszyngtona w Palestynie. Na konferencji dr. Cyrus Adler omawiał projekt wywołaniu ruchu pod hasłem **„Z powrotem do synagogi"** Plan ten zainicjował sędzia Horace Stern, który wychodzi z założenia, że synagoga jest jednoczącą i skupiającą siłą w ruchu żydowskiem w Ameryce. Ruch ten ma objąć zarówno konserwatywne jak i reformowane synagogi w Ameryce. **Podług planu członkowie każdej synagogi tworzą grupę męską i kobicą.** Każda z tych grup tworzy 8 sekcyj, które się poświęcają różnym dziedzinom żydowskiego życia gminnego.

NOWOJORSKA AKADEMJA LEKARSKA NIE CHCE PRZYJĄĆ FUNDACJI ZAWIERAJĄCEJ ANTYSEMICKIE WARUNKI

Nowy Jork (ŻAT.) Akademja lekarska w N. Jorku odmówiła przyjęcia kilku zapisów na większe sumy, ponieważ ofiarodawcy wysuwali warunek, aby z funduszów tych nie korzystali Żydzi ani też instytucje kierowane przez Żydów.

Pewien zamożny obywatel ofiarował akademji fundusz w wysokości 200.000 dolarów na cele lekarsko- naukowe pod warunkiem że nie będą z funduszu tego korzystali ani Żydzi ani też instytucje działające na rzecz Żydów.

Akademja lekarska jednomyślnie odrzuciła te dotacje, stwierdzając, iż nie może się zgodzić na wysunięte warunki.

Dalsze zaognienie stosunków na politechnice lwowskiej

Ze Lwowa donosi „I. K. C.": W związku z brutalnym napadem na prof. Bartla pod budynkiem politechniki we Lwowie, ogłosił rektorat politechniki w sobotę rano odezwę do młodzieży, w której m. in. czytamy:

„Nietylko przez sam fakt napadu, ale przez tchórzliwość, z jaką napastnicy uciekli zaraz po fakcie, ubliżyli oni w najwyższym stopniu godności akademickiej i rzucili cień na ogół studentów. Mam nadzieję, że ogół młodzieży politechniki potępi taki system postępowania, a właściwi sprawcy zajścia nie uchylą się przed odpowiedzialnością".

Tego samego dnia zjawiła się w rektoracie deputacja Dublańczyków, która złożyła oświadczenie, że Dublańczycy nie mają nic wspólnego z napadem i proszą o rewizję postępowania dyscyplinarnego i wyroku na kolegów. Oświadczono im, że o rewizji nie może być mowy, zwłaszcza wobec napadu na prof. Bartla i wobec memorjału Bratniej Pomocy, wystosowanego w tej sprawie do senatu w niedopuszczalnej formie.

Niemiecki przemysł wojenny pracuje dla Japonji

Frankfurt n. M. 22 5. PAT. Komunistyczna „Arbeiter Ztg." podaje, iż Niemcy są czynnie zaangażowane w wypadkach na Dalekim Wschodzie. Oficerowie i generałowie niemieccy współpracują zdaniem dziennika, przy organizacji wojsk japońskich; chemiczny i metalowy przemysł niemiecki pracuje dla Japonji, dostarczając jej amunicji i materjałów wybuchowych. Dziennik wymienia przytem firmy „Schneider Creusot" i „Anilin und Sodawerke".

EWAKUACJA SZANGHAJu

Paryż 22. 5. PAT. Główna kwatera wojsk japońskich komunikuje, że definitywne wycofanie wojsk z Szapei nastąpi w poniedziałek. ewakuacja zaś Wusung odbędzie się w przyszłą środę. Stan zdrowia gen. Szirakawy, ciężko rannego podczas zamachu bombowego w Szanghaju, znacznie się pogorszył.

Przed wyborem dyrektora M. B. P.

Do czasu wyboru następcy śp. Alberta Thomasa czynności dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy pełni zastępczo wicedyrektor H. B. Butler.

W dniu 30 czerwca rb. odbędzie się w Genewie nadzwyczajne posiedzenie Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, na którem omówiona będzie kwestja wyboru nowego dyrektora MBP. Posiedzenie to połączone będzie z uroczystą akademją ku czci śp. Alberta Thomasa.

DANJA PRZECIWKO IMPORTOWI WĘGLA POLSKIEGO

Kopenhaga, 22. 5 PAT. Na posiedzeniu parlamentu duńskiego, przywódca partji konserwatywnej Moeller domagał się ograniczeń dla wwozu węgla polskiego. twierdząc, że import węgla z Polski powoduje zmniejszenie importu węgla z Anglji Ten stan rzeczy stoi, zdaniem wnioskodawcy w sprzeczności z interesami handlowo- politycznemi Danji, wobec czego domaga się zmiany na korzyść Anglji

Porady małżeńskie

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 19 maja

Małżeństwo Polski z Gdańskiem jest małżeństwem nowoczesnem a zatem skomplikowanem. Po stronie Polski przeważał interes, choć był także i głęboki sentyment. Po stronie Gdańska był — i niestety trwa jeszcze — sentyment wyraźnie antypolski, który postponował bezsprzeczne interesy materjalne wynikające dla Gdańska z tej unji. Nadając Gdańskowi rolę żony a Polsce rolę męża, można powiedzieć, że bez wywieranego nań nacisku i przymusu Gdańsk nie byłby dobrowolnie poślubił Polski. Małżeństwo, które doszło do skutku w takich warunkach, może się stać znośnem a nawet szczęśliwem tylko dzięki bardzo kunsztownej, żadnych ofiar i ustępstw nie szczędzącej taktyce męża. W dziedzinie uczuciowej ma tu mąż z początku tylko bardzo małe pole do działania, gdyż Gdańsk kochał i nie przestaje kochać innego mężczyzny. Ale Gdańsk — podobny pod tym względem do bardzo wielu kobiet — jest równocześnie bardzo czułym na korzyści materjalne. W tej więc materjalnej dziedzinie musi mąż pozyskiwać względy swojej chłodno względem niego usposobionej małżonki, jeżeli pragnie istotnie zdobyć najpierw jej przywiązanie, potem jej wdzięczność i szacunek, wkońcu nawet — kto wie — jej miłość.

Te we formę porad matrymonjalnych ujęte refleksje nasuwają się nam ilekroć przypada Radzie Ligi Narodów w udziale zajmować się skargami Wolnego Miasta na politykę polską t. zn. od dziesięciu lat przynajmniej dwa razy do roku. Biernemu oporowi i złej woli krnąbnej małżonki — Gdańska musiałaby Polska przeciwstawiać — przy całej stanowczości w wymaganiu poprawnego zachowywania się — możliwie nęcące korzyści materjalne. Innemi słowy: polityka polska w stosunku do Gdańska powinna wystrzegać się wszelkich odruchów uczuciowych, rozbrajać opór Gdańska drogą jaknajdalej idących przywilejów gospodarczych i nie dawać się pod tym względem zbić z tropu przez żadne prowokacje lub szykany. Tylko w ten sposób może Polska przeistoczyć uświęcony traktatem wersalskim stan prawny w Gdańsku w znacznie trwalszy i już żadną siłą naruszyć się nie dający — stan faktyczny. Jest to polityka wymagająca wielkich ofiar, w stosunku do własnego społeczeństwa mało efektowna, gdyż pozbawiona wszelkich przez nacjonalistyczne elementy za takowe uznanych znamion „polityki mocarstwowej", ale zato najlepiej dostosowana do realności życiowych.

Nie wątpimy, że długoletni kierownik naszej polityki zagranicznej, p. minister Zaleski, zdaje sobie dobrze z tego sprawę, że tylko taka cierpliwa i pełna poświęceń polityka w stosunku do Gdańska odpowiada interesom państwa polskiego. Mimo to próbowano rozwiązać ostatnio polsko-gdański spór celny, którego właściwą przyczyną i tłem jest polsko-niemiecka wojna gospodarcza, drogą środków nie idących zupełnie po wyż nakreślonej linji politycznej. Środki te uznał Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku jako „action directe", skierowaną przeciwko interesom Gdańska i wyraźnie traktatami zabronioną. Zamiast cofnąć wydaną ustawę, zakwestjonowaną przez Gdańsk i przez Wysokiego Komisarza, rząd polski założył apel przeciwko decyzji Wysokiego Komisarza. Równocześnie zaatakowała prawie cała polska prasa, nie wyłączając organów oficjalnych rządu, w sposób niezwykle gwałtowny hr. Gravinę, co było już całkiem niemądrem i wywołać musiało efekt wręcz przeciwny niż ten jakiego się spodziewano: 1. Prowokacyjne alarmy prasy angielskiej o rzekomych zamiarach polskiego zamachu stanu na Gdańsk. 2. Przegranie sprawy przed Radą Ligi i wycofanie odnośnej ustawy skarbowej — uznanej przez Wysokiego Komisarza za „action directe" — pod wpływem nacisku Rady.

Taka polityka wytwarza tylko sytuacje nader paradoksalne i dla Polski wręcz szkodliwe. Alarmujące i niestety aż zbyt prawdziwe wieści o harcujących w Gdańsku hitlerowcach musiałyby w zasadzie wywołać zagranicą przychylne dla Polski uczucia i byłoby zupełnie wskazane, gdyby *Polska* zwróciła się w tej sprawie do Rady Ligi z oficjalną skargą. Rada Ligi pod przewodnictwem Hendersona wystąpiła już raz bardzo energicznie przeciwko tym wybrykom i uczyniłaby to napewno po raz wtóry. Rząd polski nie występuje jednak oficjalnie z temi skargami. Conajwyżej ukazują się i krążą w Genewie *anonimowe* broszury opisujące faktyczną sytuację w Gdańsku. Tego rodzaju anonimowa propaganda działa niepoważnie szczególnie w chwili, kiedy na Radzie znajdują się skargi o tle gospodarczem Gdańska przeciwko Polsce. W krytycznych umysłach — a takich nie brak — polityków, dyplomatów i publicystów zagranicznych przeciwstawia się oficjalne skargi Gdańska anonimowym broszurom polskim i dochodzi się często do wniosku, że większa racja jest może po stronie tego, kto ze swoją skargą występuje otwarcie. Przyczem należy zważyć, że skargi rzekomego ucisku gospodarczego maleńskiego Gdańska przez potężną Polskę działać muszą znacznie silniej na wyobraźnię, niż anonimowe skargi 32-miljonowego państwa przeciwko polityce będącej jego sąsiadem morskiej pchełki.. W rezultacie pogarszają takie sprawy tylko i tak już dosyć nieprzychylny nastrój opinji zagranicznej dla Polski i przysparzają Niemcom łatwych triumfów.

*

Tuż po ukończeniu debaty gdańskiej zajmowała się Rada Ligi Narodów, na tem samem posiedzeniu, sprawą wstąpienia Iraku do Ligi Narodów. Przygotowana przez specjalny komitet i przez Radę aprobowana deklaracja, jaką rząd Iraku będzie musiał podpisać przed wniesieniem swojej prośby o przyjęcie w poczet członków Ligi Narodów, zajmuje się w większej swojej części sprawą ochrony mniejszości narodowych, językowych i religijnych w tem nowem państwie niepodległem. Zawarte w deklaracji postanowienia nie odbiegają naogół od postanowień zawartych w traktatach mniejszościowych podpisanych przez wszystkie nowopowstałe państwa europejskie. — Pewnego rodzaju niespodzianką było oświadczenie przedstawiciela Francji, który wyraził ubolewanie, że zawarte w deklaracji Iraku postanowienia o ochronie mniejszości nie przewidują wyraźnie dla Kurdów — najpoważniejszej mniejszości w Iraku — autonomji administracyjnej i zażądał niedwuznacznie, by artykuł deklaracji odnoszący się specjalnie do mniejszości kurdyjskiej był interpretowany jaknajszerzej, t. zn. w sposób dopuszczający wprowadzenie dla nich autonomji administracyjnej. To daleko idące życzenie Francji, która w sprawach ochrony mniejszości europejskich nie występowała dotychczas bynajmniej jako szampion rozszerzenia tych praw tłumaczy się jej troskami o Syrję, gdzie Francja prowadzi w swoim własnym interesie politykę faworyzowania mniejszości.

Minister Zaleski był snać deklaracją przedstawiciela Francji nieco zaskoczony, gdyż przygotował dla tej okazji deklarację o nieco odmiennym sensie. Zaznaczył mianowicie, że postanowienia o ochronie mniejszości go „cieszą", ale że nie powinny one być nigdy używane jako środek do celów niemających nic wspólnego z ochroną mniejszości. Nie przeszkodziło mu to „przyłączyć się" do uwag przedstawiciela Francji. Pokutująca w polityce zagranicznej Polski od dwunastu lat „teza restrykcyjna" w stosunku do interpretacji praw mniejszości odzywa się w ten sposób nawet tam, gdzie zupełnie nie jest *à propos*.

M. Kahany.

Marsz. Piłsudski przewodniczył obradom Rady Naukowej W. F.

Warszawa, 22. 5 PAT. W niedzielę dnia 22 bm. odbyło się czwarte plenarne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, na czele której stoi marsz. Piłsudski. Posiedzenie odbyło się w sali konferencyjnej MS. Wojsk. Punktualnie o godzinie 10-tej rano przybył na salę obrad marsz. Piłsudski. Otworzył zebranie wiceprezes Rady gen. dr Rouppert, poczem objął przewodnictwo marsz. Piłsudski, udzielając głosu dyrektorowi PUWF. pułk. Kilińskiemu, który złożył obszerne sprawozdanie z działalności PUWF. Następnie wywiązała się długa i niezwykle ożywiona dyskusja, w której poruszono szereg zagadnień dotyczących wychowania fizycznego i sportu. W dyskusji brał żywy udział marsz. Piłsudski, który kilkakrotnie przemawiał M. in. zabierał również głos min WR i OP. Jędrzejewicz.

Niezwykłe podejrzenie organu monarchistycznego w związku z katastrofą „Georges Philippar"

Paryż 22. 5. (PAT). „L'Action Francaise" publikuje list jednego ze swoich czytelników. w którym powiedziano jest między innemi: Jednoczesny pobyt w Zatoce Ateńskiej okrętu sowieckiego w takiej odległości od statku „Georges Philippart" można zaliczyć do zupełnie wyjątkowego zdarzenia. Że jednak fakt ten zdarzył się właśnie w chwili, gdy na statku „Georges Philippar" wybucha nie dający się ugasić pożar, nasuwa się myśl, że statek przygarnąć mógł podpalacza, dając przytem marynarce sowieckiej okazję do wspaniałomyślnego gestu uratowania rozbitków. Oto co mimo wszystko musi budzić zdziwienie.

Paryż, 22 5 PAT. Według doniesień z Gibutti które nadeszły do Dyrekcji Messageries Maritimes ogółem brak jest 54 pasażerów. którzy znajdowali się na pokładzie „Georges Philippar". Cała poczta, jaką wiózł statek zaginęła.

Silne trzęsienie ziemi w San Salwadorze

Nowy Jork 22. 5. (R) W południowo amerykańskiej republice San Salwador odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi, które znaczniejsze szkody wyrządziło w mieście Zacatecaluca i okolicy, niszcząc większą ilość budynków. Silniejsze wstrząsy odczuto również w mieście San Salvador, gdzie jednak nie wyrządziło żadnych poważniejszych strat. Jak dotąd stwierdzono. w okolicach nawiedzonych katastrofą, 11 osób zostało zabitych, a wielu odniosło rany

„BENITO SSIE, UMBERTO ŚPI, A ITALJA PŁACZE"

We „Weltbühne" czytamy następującą histo ryjkę: Pewna kobieta w Neapolu dostała trojaczki, dwóch synów i jedną córkę. Synów nazwała Benito i Umberto, a córce nadała imię Italji. Mussolinie. który się o tem dowiedział, sowicie obdarzył ową kobietę. Po 14 dniach za telefonował Mussolini do owej matki, by się dowiedzieć, co porabiają dzieci. Matka odpowiedziała: „Benito soce, Umberto dorme, Italja piange", (B. ssie, U. śpi, I. płacze). Kobieta zasądzona została na sześć miesięcy więzienia.

CURTIUS W MOSKWIE.

Moskwa 22. 5. PAT. Do Moskwy przybył b. minister spraw zagranicznych Niemiec, Curtius, który poza Moskwą ma udać się do Leningradu, oraz do szeregu innych miast.

LISTY PALESTYNSKIE

Zamknięcie Targów Lewantyńskich

Osiągnięte wyniki — Rozdanie nagród

Tel Awiw, 10 maja.

Targi Lewantyńskie, które miały być zamknięte 30 kwietnia, przedłużone zostały — na życzenie publiczności oraz firm wystawiających — aż do 9 maja. Wczoraj też nastąpiło oficjalne zamknięcie, którego dokonał naczelny sekretarz rządu palestyńskiego p. Young w obecności licznych przedstawicieli rządu, jiszuwu, zagranicznych misyj handlowych itd. Teren wystawowy roił się od licznych rzesz zwiedzających, którzy chcieli wyzyskać ostatni dzień wystawy dla poczynienia tanich zakupów (ceny były znacznie zniżone), czy oglądnięcia ciekawych eksponatów, nie mógłszy uczynić tego wcześniej z najrozmaitszych powodów.

Ciekawe przemówienia podczas ceremonji zamknięcia wygłosili: niezmordowany burmistrz Tel Awiwu p. Dizengoff oraz p. Young. P. Dizengoff podał szereg interesujących cyfr odnoszących się do wystawy, a które poniżej cytuję:

285.000 osób zwiedziło wystawę w ciągu jednego miesiąca,

w którym było aż sześć dni świątecznych (w dniach tych wystawa była zamknięta); z liczby tej 10.000 przypada na turystów. Tłumne wycieczki z Egiptu, Syrji i Cypru przybyły specjalnie na tegoroczne Targi do Tel Awiwu. Dla porównania warto nadmienić, że poprzednią wystawę tel-awiwską z r. 1929 zwiedziło tylko 120.000 osób. Zawarto transakcyj handlowych na ogólną sumę 175.000 funtów (ok. 6 milj. zł.); na wystawie 1929 r. pozycja ta wynosiła mniej niż połowę (80.000 funtów). W czasie trwania wystawy i w związku z nią, założone zostały Izby handlowe palestyńsko-rumuńska oraz palestyńsko-bułgarska. Zadzierżgnęły się węzły handlowe między wszystkiemi zagranicznemi firmami, które wystawiały na Targach tel-awiwskich, a rozmaitemi agencjami handlowemi i instytucjami; niektóre z tych firm znajdują się w odległych krajach, jak np. Kongo belgijskie, Południowa Afryka itp. Firmy palestyńskie nawiązały stosunki z rozmaitemi przedstawicielstwami zagranicznemi; toteż całkiem spokojnie mógł p. Dizengoff stwierdzić, że Targi Lewantyńskie świetnie się ze swego zadania wywiązały.

Wystawę finansowały dwie palestyńskie instytucje: Palestyński Związek przemysłowców „Mischar Wetaasijah“, oraz palestyńskie Tow. ubezpieczeniowe „Jehuda“. Targi Lewantyńskie w Tel Awiwie nie tylko, że nie zakończyły się deficytem, jakto naogół bywa na wszystkich wystawach na świecie, ale przyniosły organizatorom wcale pokaźny dochód.

Z entuzjazmem mówił o wystawie p. Young, kierownik rządu palestyńskiego, który nie miał dość słów uznania dla aranżerów wystawy i życzył jeszcze większego powodzenia na wystawie, zapowiedzianej

na rok 1934.

Tego samego dnia (9-go maja) ogłoszono wyniki obrad kolegjum sędziów, które pod przewodnictwem gubernatora okręgu jaffskiego p. Crossby'ego, decydowało o nagrodach dla wystawiających. Nie miejsce tutaj wyliczać wszystkie firmy, które uzyskały medale złote, srebrne, czy dyplomy uznania, ale warto kilka nadmienić, gdyż z listy tej łacno można sobie wyrobić zdanie o zakresie i jakości żydowskiej wytwórczości w Erec. Wszystkie niżej wymienione instytucje, organizacje, czy firmy otrzymały

złote medale:

Firma „Merec“ za piękne, różnokolorowe marmury, „Nechusztan“ za pierwszorzędne piece łazienkowe, „Towarzystwo Owoców Jaffskich“ otrzymało aż trzy złote medale za „najlepsze opakowanie skrzynki pomarańczowej“, za „najlepsze pomarańcze“ i za „grapefruity“. Najwięcej medali uzyskała szkoła rolnicza w „Mikweh Izrael“, której pawilon należał do najoryginalniejszych, najciekawszych i najpiękniejszych na Wystawie, a to za sposób wystawienia drobiu, za bydło, za hodowlę pszczół, za szkółkę drzew cytrusowych, za drzewa nieowocowe, za ogólne urządzenie rolnicze, za jarzyny, za urządzenie zewnętrzne i za wewnętrzne.

W pawilonie kolonij rotszyldowskich przyznano złoty medal kolonji „Riszon le Cijon“ za najlepsze urządzenie z punktu widzenia rolniczego. Organizacja „Hachaklai“ z Petach Tikwy za sposób urządzenia pawilonu pomarańczowego. Żydowski Fundusz Narodowy za zalesianie kraju, WIZO za ogród; za migdały firma „Karmel Mizrachi“ (oddział migdałowy); za ciekawy zbiór

---

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

129)

(Die Geschwister von Neapel)

Autoryzowany przekład Leona Templera.

Co uważał za rzecz straconą na wielki, teraz należy do niego. Hipnoza spełnienia. Ale innem jeszcze oszołomieniem odurza go świat obcy, który chwyta go w objęcia. Świat Pascarellów ani pogodny, ani prosty, jak to sobie zawsze wystawiał w północnej pysze. Nie może sprostać ich kojarzącym się z sobą przeciwieństwom. Patos trzeźwy, dzikie bogactwo uczuć zarazem, zapuszczających się jednak w ściśle rozumowe dociekania, dziewiczość, a równocześnie i dojrzałość, popęd rodzinny nad miarę, a zarazem też swoboda bez wahania. Do takich napięć Campbell nie jest zdolny. Trapi go świadomość ośmieszającej niedostateczności, bo miota nim dola rodziny Pascarellów, miota nim żar i chłód, zmienność usposobienia, pełnia życia Gracji.

Czy też już może za stary dla niej i zbyt zgrabiały? Niepewność ta trwa aż do chwili, kiedy wiadomość o uwięzieniu Dominika Pascarelli zmienia wszystko. Arthur Campbell zdobył Gracię w świecie miłości, teraz zaś idzie o to, żeby ją wywalczyć w świecie rzeczy. O tak, zmusza go konieczność, żeby okazał bezprzykładną dzielność i w ten sposób po wszystkie czasy dowieść mógł ukochanej przewagę w walce życiowej (jedyną wyższość, jaka mu pozostaje). Wszystkie te obawy i zamiary dojrzewają w najskrytszym zakątku serca; tam też kiełkuje pragnienie, żeby słodkiemu temu obcemu światu nie pozwolić zupełnie do muru przyprzeć cnoty Campbellowskiej natury.

Zimna krew, zacięta, muskularna, celu świadoma wola, sprężysty plan działania, cierpliwa taktyka, dowcip w zwycięstwie i w porażce, oto broń, która wstąpić ma w szranki. W przyrzeczeniu „wydobędę twojego ojca“ nie brzmi ani najlżejsza zarozumiałość czy przechwałka. Campbell wie, że nie ustąpi, choćby narazić miał życie. I Gracja wie o tem z miejsca. Chwoli pełni energji prosi Campbell Gracię, żeby zrzekła się ofiary krwi. Gracja słucha. Do zabiegu operacyjnego przygotowuje się Annunziata. Iryda Campbell występuje też z propozycją, żeby Gracja pomoc niosła siostrom i żeby czekała tu w szpitalu aż wróci. Potem żegna się i lekkiem skinieniem przyzywa Giuseppa, żeby poszedł za nim. Chwiejnym krokiem zataczający się starzec wyczuwa, że idzie o stanowczą próbę ocalenia pana i siada w najętem aucie obok kierowcy.

Pierwszą czynnością, jaką wykonywa Campbell, jest ruch obojętny pozornie. Przeciąga się i wyprostowuje członki, że aż trzeszczą w przegubach. Sprawdza w ten sposób i poniekąd stroi narzędzie ciała. Długie, wąskie członki i takaż czaszka snują inne plany, niż członki krótkie, zbite i okrągła głowa koczura. W przeciwieństwie więc do Don Dominika u Anglika nie rozgrywa się nic w sposób wybuchowy, ani nagły, ale wszystko rozwija się wedle postanowionych zamiarów, w porządku i wedle kolejności rzeczy.

Za delikatnością uczuć Artura przemawia, że załatwił wpierw sprawę mniej ważną. Oto zajeżdża do dzielnicy Vomero i w doskonałym pensjonacie wynajmuje pokój dla Gracji. Nie powinna mieszkać w hotelu Bertolini, ale tam, gdzie nie mogą jej dosięgnąć żadne złośliwe plotki. Następnie udaje się Campbell do angielskiego konsulatu generalnego. —

Konsul mota się i ostrzega. Pod względem politycznym rozżarzone są teraz Włochy do białości. Wszędzie roją się mali Neronowie i prowincjonalni Kaligulowie. Interwencje dać mogłyby niepożądany powód do tanich gestów nieustraszoności; przytem na odmowę naraża się nawet najpotężniejsze mocarstwo. Na urzędniku wrażenie wywiera, że Campbell nie uznaje żadnego z tych argumentów i że nie ustępuje. Może za energicznym rodakiem ukrywają się jakieś milczenie, zachowujące interesy, których nie należy urazić. Konsul zapisuje wszystko i przyrzeka w sposób nieobowiązujący zwrócić się z za-

kaktusów i za ogrodnictwo — J. Nican.

W dziale tekstylnym złote medale uzyskały firmy „Triko-Lieber", „Triko-Rotlevy", „Seriga" (dziergana odzież), „M. Freitag" (tkaniny bawełniane), „Lodzija" (pończochy); „Erez" (krawaty).

Za artykuły spożywcze: „Assis" (soki pomarańczowe), „Wielkie Młyny" Rotszylda z Hajfy (mace), „Syndykat Plantatorów Tytoniowych" z Rosz-Piny (tabak), „Szemen" (hajfska fabryka przetworów olejnych), riszońskie winnice za wino, „Tnuwah" (jarzyny i masło).

W dziale maszyn: „Levy Rabinowicz" za elektryczne piece i aparaty grzejące, wyrabiane w Tel Awiwie; „Żelazny Przemysł w Jaffie" za maszyny i młyny; „Paamon" za odlewy żelazne; „K. Hofman i Synowie" za narzędzia ze stali; „Magen" za żelazne kasy. Amerykańska fabryka zębów sztucznych (w Tel Awiwie), zwiększająca z roku na rok swój eksport z Palestyny itd. itd.

Departament rolniczy rządu palestyńskiego otrzymał złoty medal za najlepiej udane urządzenie stojowiska w pawilonie rządowym. Palestyńska Organizacja Robotników Żydowskich za najpomysłowsze umieszczenie statystyk. „I. C. I." (Melchettowskie przedsiębiorstwa) za najlepszą iluminację. Firma „Zetge" za portmonetki i portfele, „Keter" za obuwie, „Góralski i Krynici" za meble z drzewa, a „Oman Matecheth" za meble metalowe, „Awiwa", fabryka perfum w Benjaminie za wonne olejki itd. itd.

Możnaby było tę listę ciągnąć dalej, gdyż wyczerpałem dopiero niewielki ułamek, ale poprzestanę na tem z braku miejsca.

Targi Lewantyńskie były niewątpliwym sukcesem i to pod każdym względem. Wyniki niedługiej stosunkowo pracy żydowskiej w Palestynie musiały każdego bezstronnego widza zafrapować swoim rozmachem, wielorakością i jakością. Któż z turystów, którzy tu ostatnio byli, nie wracał do domu szczerym sjonistą i palestyńskim entuzjastą? Nawet p. Lewin, zięć cadyka z Góry Kalwarji, przyznaje się do tego grzechu (vide jego odczyt w Warszawie).

Targi Lewantyńskie zostały zamknięte. Życie wraca w normalne koleje. Gorączka ostatnich miesięcy musi ustąpić miejsca nowej, żmudnej, codziennej pracy. Dwa lata dzielą nas od przyszłej wystawy, a kraj musi kolosalnie w tym czasie pójść naprzód, gdyż jak się wyraził na zebraniu dziennikarzy p. Jawzarow, jeden z kierowników wystawy, na przyszłą wystawę musi się zjechać 50.000 turystów, w miejsce tegorocznych 10.000.

Są wszelkie dane po temu, że ta dewiza zostanie zrealizowana.

S. Erlik.

---

pytaniem w odpowiednie miejsce.

Artur wraca samochodem do miasta i zatrzymuje się przed bankiem Dominika Pascarelli. Na szczęście mimo żelazne słowa ładu, sprawa nie jest jeszcze tak spiżowo przeprowadzona. Choć z żaluzji zwisa wielka urzędowa pieczęć, stora zapuszczona jest tylko do połowy; do lokalu doskonale wsunąć może się człowiek. Od czasu do czasu przechadza się coprawda postawiona straż nadzoru. Giuseppe otrzymuje rozkaz sprowadzić pracowników Pascarelli żywcem albo nieżywych. Służący zna ich adresy i udaje się do nich samochodem. Tymczasem Campbell, jako cudzoziemiec wytworny, rozgląda się wkoło Castello Nuovo, co wcale nie zwraca uwagi funkcjonarjuszy polici.

Chwila przerwy przynosi pożytek, bo oto przemyśliwa nad dalekosiężnemi planami. Po pięciu minutach już kasjer wysiada z samochodu. To, co przeżył, zdaje się, zupełnie złamało małego tego człowieka, wychowanego w Don Dominikowej karności. Anglik, który góruje nad nim niemal o pół wysokości, ujmuje go za ramię. Uparta, ale mało skuteczna nauka włoskiego ujawniła nagle podziwu godną zwinność wysłowienia:

— Nazywam się Arthur Campbell, poślubię signorinę Grację, dlatego ojca jej wydostać chcę z więzienia. Zamierzam też w tym celu poświęcić cały majątek, jeśli zajdzie tego potrzeba. Czy zrozumiał mnie pan? Proszę więc, niech pan opowie wszystko! Ale krótko i powoli. (C. d. n.).

LISTY Z KRAJU

Z Wieliczki

Zniesienie Starostwa, Urzędu skarbowego i Kasy Chorych. — Zmiana na stanowisku dyr. Państw gimn. im. J. Matejki. — Ujęcie sprytnych złodziei Groźny pożar.

Mimo usilnych starań zostało zwinięte Starostwo w Wieliczce. Agendy jego zostały oddane Starostwu powiatowemu w Krakowie, część zaś powiatu przydzielono do Myslenic. Aby jednak nie tracić kontaktu z ludnością, oraz celem zaoszczędzenia jej trudności, związanych z wyjazdem do Krakowa odbywać będzie p. starosta Dr W. Wnęk, stale co poniedziałek, roki urzędowe w Wieliczce. Przedmiotem spraw będzie poza prośbami stron i informacjami, potwierdzanie świadectw ubóstwa, moralności, kart rowerowych, a nawet czasem i załatwienie spraw paszportowych. Krok p. starosty Dr. W. Wnęka spotkał się z wielkiem uznaniem wśród ludności wielickiej. — Zniesiono również Urząd skarbowy; pozostała tylko kasa, przyjmująca wpłaty bieżących podatków. Zlikwidowano także Kasę Chorych w Wieliczce, a istnieje jedynie Ośrodek leczniczy. Wszelkie sprawy ważniejsze muszą być załatwiane w Krakowie.

Miejsce osławionego dyrektora H. Herziga, przeniesionego do Tarnowa, którego dotychczas zastępował prof St. Chmiel, zajął dyrektor Kurowski. Matura w tutejszem gimnazjum odbędzie się 27 b. m. Narazie reprobowano 4 uczniów.

Onegdaj nad ranem, st. posterunkowy Kutrzeba, oraz policjant miejski Juszkiewicz ujęli dwóch sprytnych złodziei, w chwili plądrowania sklepu p. M. Königsbergera. W toku śledztwa okazało się, że aresztowani dokonywali od kilku miesięcy systematycznych kradzieży sklepów żydowskich, posługując się podrobionymi kluczami. Podczas rewizji znaleziono w ich domu magazyn różnych rzeczy, które skradli na szkodę kilkunastu tutejszych kupców. Włamywaczy, którzy już byli karani 1 i pół rocznem więzieniem za kradzieże, osadzono w więzieniu, ku zadowoleniu mieszkańców Wieliczki.

Ostatnio zdarzają się na peryferjach miasta b. częste i groźne pożary. Wczoraj spłonęło znowu na Rożnowej koło Wieliczki, doszczętnie całe gospodarstwo p. A. Lipowiczowej, wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą około 10 tysięcy złotych. (Zetes)

Z Oświęcimia

W ub. niedzielę odbyło się u nas uroczyste otwarcie wystawy wędrownej org. „Akiba". Uroczyste przemówienie wygłosili tow. Dr Apfel i Dyr. Adler. Wystawa cieszyła się dużem powodzeniem, gdyż zwiedziło ją około 400 osób, przyczem zakupiono większą ilość eksponatów.

Zjazd okręgowy org. Hanoar Haiwri odbył się u nas onegdaj z udziałem delegatów z Bielska, Cieszyna, Katowic, Król. Huty i Wadowic.

Dnia 17 bm. odbył się Doroczny Popis Gimnastyczny Ż. T. G. S. „Kadimah" z udziałem delegatów z okolicznych miast oraz przedstawicieli miejscowych władz: Słowo wstępne wygłosił prezes tow. dr Goldberg, apelując w gorących słowach o poparcie sportu żydowskiego. Pojawienie się na scenie około 50 gimnastyków żydowskich, ubranych w skromny, ale malowniczy strój ćwiczebny, budzić musiało w sercach rzadko doznawane uczucie. Ćwiczenia wzbudziły, wśród licznie zebranej publiczności ogólny zachwyt i nagrodzone zostały burzą oklasków. Organizacja tej imprezy spoczywała w rękach wiceprezesa tow. M. Henenberga, oraz instruktorów tow. Förstera, Littnera i Königsbergera.

MAŁY FELJETON.

L. LAKATOS.

Dziennik kobiety

To nieprawda, że ja nie kocham sercem. Kocham zawsze sercem. Mianowicie sercem mężczyzny.

*

Niedobrze jest tylko wtedy, gdy kobieta kocha sercem mężczyzny a mężczyzna myśli głową kobiety.

*

Czem się zazwyczaj kończy miłość? Albo małżeństwem, albo zaniedbanem ukłonów. (To ostatnie jest trwalsze).

*

Zanim do siebie należeli, mieli bezsenne noce. (Z tęsknoty). Gdy zerwali, mieli bezsenne noce. (Z gniewu). Ale podczas gdy do siebie należeli, sypiali długo i snem kamiennym. A myśleli, biedactwa, że kochali się nawzajem.

*

Mężczyźni zwykli zrywać z pewnemi kobietami. Te kobiety są damami. Inne kobiety mężczyźni zwykli poprostu porzucać. Te kobiety nie są damami. Te kobiety są temi, które były przez mężczyznę kochane.

*

X. jest rzeczywiście wszechstronnym mężczyzną. Z małżonką prowadzi życie małżeńskie. — Z inną damą utrzymuje stosunki. Pozatem istnieje jeszcze trzecia kobieta w jego życiu. Ją kocha.

*

Nie sądźcie, broń Boże, że ja siebie nie użyczam mężczyznom. Nie użyczam im tylko radości, którą mogłabym im sprawić.

*

Mój lekarz polecił mi na bezsenność autosuggestję. Odparłam.:

— Czyż nie sądzi pan, panie doktorze, że sugestywne auto byłoby skuteczniejsze.

*

Ja kłamię. Nie poto, by mi wierzono, ale jedynie, aby powiedzieć coś niewiarygodnego. Ja kłamię. Ale nie po to, aby go w błąd wprowadzić, ale by się bawić jego kosztem. Kłamię, aby być zmuszona dać nie prawdę, a siebie.

*

Każdy mężczyzna chce być u kobiety pierwszym. Cóż to za głupota. Być pierwszym? A gdzież jest owa piękna, owa czysta, owa wielka radość, że innemu odebraliśmy człowieka, który nas kocha.

*

I którego my kochamy. Bowiem kochamy go. Kochamy go właśnie dlatego, ponieważ odebraliśmy go komuś.

*

Być piękną: to nic. Być najpiękniejszą? To już coś. Być piękniejszą, niż inna? To wszystko.

*

Otrzymać — to nic. Otrzymać może każda gęś. Ale żądać! Półgłosem, cicho, szeptem i milcząco żądać. Żądać to, czego zupełnie nie potrzebujemy. Żądać umieją tylko zdolne kobiety. Żądać umiem tylko ja.

I przyjmować, odrzucać, gubić, nie dziękować. Zapominać. Nie to, co się otrzymało. Mężczyznę, od którego się otrzymało.

*

Ale i dawanie jest cudne.. Darowanie rozrzutne, obiema rękami, z zamkniętemi oczyma — tego, co należy do kogoś innego (siebie samej).

*

Ale raz jeden rzeczywiście kochałam mężczyznę, a wtedy dziękowałam mu za to, że ma dwoje oczu, któremi może oglądać moją urodę, dwoje uszu, któremi słyszy mój głos, dwoje nóg, dzięki którym spieszyć może do mnie, dwoje ramion do obejmowania mnie i serce, które ja złamać mogę.

Wiedza i rozrywka

Genjalni popularyzatorzy

Objaw godny uwagi — Nowy świat wrażeń — Szlachetna sensacyjność

Zastanawiający objaw: największem powodzeniem cieszą się u nas ostatniemi czasy książki popularno-naukowe, te, które laikowi, niefachowcowi, udostępniają różne dziedziny nauki w sposób, niewymagający specjalnego przygotowania. Na całym zresztą świecie cywilizowanym ożywił się ten dział czytelnictwa.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w epoce szalonego rozwoju techniki, tak wielkie zainteresowanie budzą książki, które przeciętnemu czytelnikowi ułatwiają

zorjentowanie się w treści i znaczeniu wszelkich odkryć i wynalasków.

Tu zmysł ciekawości pobudzany jest względami praktycznemi. Posiadacz aparatu radjowego chce sobie sam dać radę z instalacją, czy naprawą tego aparatu. Pogłębiona ciekawość prowadzi do zaznajamiania się z innemi działami techniki. Nadto, współczesny inteligentny czytelnik, który rozumie, jak głębokie i gwałtowne zmiany wprowadza dziś maszyna w całokształt życia zbiorowego, chce zrozumieć sens i charakter dzisiejszej cywilizacji technicznej, od której w takim stopniu zależą warunki i system naszego życia. Dlatego wszelkie popularne broszury i książki o nowych zdobyczach techniki mają tak wielkie powodzenie.

Wszelako godniejszym może uwagi jest objaw bezinteresownej ciekawości dzisiejszego czytelnika, który chce ogarnąć szereg dziedzin nauki przy pomocy popularyzacji Nie posiadając odpowiedniego przygotowania, nie weźmie do ręki książki fachowej, ale z największą przyjemnością przeczyta dzieło, które mu da wyobrażenie o rzeczy, da pewną sumę wiedzy, a zarazem sporo wrażeń artystycznych.

Połączenie walorów literackich z naukowemi daje dziś książce największy sukces.

Stąd olbrzymie powodzenie takich prac, *jak przyrodnicze książki Maeterlincka,* albo ostatnie książki *Ewersa* (np. jego „Mrówki"). Tu czytelnik znajduje *rewelacyjne sensacje* w najlepszym tego wyrazu znaczeniu. Otwiera się przed nim *nowy świat fascynujących wrażeń.*

Od kilku lat obserwujemy, jakiem powodzeniem cieszy się

literatura biograficzna.

Dlaczego? Odpowiedź prosta: czytelnik, nie studjujący historji, chce znaleść jej obraz w utworach literackich. Łączy przyjemne z pożytecznem. Czyta historję, jak powieść. To lektura najłatwiejsza, a jednocześnie przynosząca tyle kształcących wiadomości. Dlatego tak wielką popularność zdobyli *Maurois, Zweig, Ludwig, Wassermann, Werfel* i inni, autorzy rozmaitych życiorysów i romansów biograficznych.

Prawdziwy jednak genjusz popularyzacji dał znać o sobie w dziedzinach, które — zdawałoby się — są zgoła niedostępne dla czytelnika, nieposiadającego pewnego, przynajmniej elementarnego przygotowania. Naprzykład

astronomja.

Jak zrozumieć ten obszar wiedzy bez głębszych wiadomości z fizyki, geometrji i matematyki? A jednak można. Wielki uczony angielski, fizyk i astronom J. H. Jeans ogłasza wspaniałe, popularne książki, dostępne dla każdego. Takie prace, jak „Eos czyli granice astronomji", albo „Wszechświat" (obydwie przełożone niedawno na język polski) można czytać bez jakiegokolwiek przygotowania i za jednym zamachem zdać sobie sprawę z sensu, wielkości i wspaniałości tego działu nauki.

Na czoło wielkich, genjalnych popularyzatorów nauki wysunął się w ostatnich latach znakomity pisarz angielski *Paweł de Kruif.* Słynnne dzieło jego p.t.

„Łowcy mikrobów",

przetłomaczone na wszystkie języki cywilizowanego świata, ukazało się obecnie w przekładzie polskim. Jest to książka cudowna. Powstanie i dzieje bakterjologji. Dzieje sensacyjne, chwilami wstrząsające. Wizerunki największych dobroczyńców ludzkości, jak *Koch, Pasteur, Roux, Miecznikow, Ross, Ehrlich,* którym rodzaj ludzki zawdzięcza skuteczną walkę z największemi plagami chorób zakaźnych. Życie, praca i walka tych uczonych, skreślone piórem Pawła de Kruif wywierają wrażenie potężne. Obcujemy tu z wielkością człowieka, poznajemy ogrom jego trudu, jego natchnień, jego wyobraźni i jego wiary w moc badawczą myśli naukowej, w jej znaczenie na drogach wszechludzkiego postępu.

I otóż dzieło, poświęcone dziedzinie tak specjalnej, jak bakterjologja, czyta się jak najpiękniejszy utwór powieściowy. Nie wymaga ono żadnego przygotowania. Ani jedna stronica nie sprawia tu trudności laikowi.

Dzieła takie sprawiają, że dzisiejszy czytelnik może poznać i zrozumieć wszystkie nawet najtrudniejsze dziedziny wiedzy ludzkiej, nietylko bez wysiłku, ale doznają wrażeń najmilszych i najgłębszych. I kto wie, czy ten właśnie dział literatury przez swoją

szlachetną sensacyjność

nie przeciwstawi się skutecznie sensacyjnemu śmietnikowi literackiemu. Bodajby!

G. SZOFMAN.

SERCE

Stary lekarz żydowski przyjął mnie z szczerą radością, czyniąc mi wyrzuty:

— Nie był pan u mnie już tak długo!

— Bo zdrów byłem przez cały czas.

Lekarz uśmiecha się:

— Spodziewam się, że i teraz jest pan zdrów.

— Nie, nie. Serce...

— Zaraz zobaczymy.

Zauważyłem po nim, że postarzał się bardzo odkąd widziałem go po raz ostatni, i zapytałem:

— No, a jakże się panu wiedzie, panie doktorze?

Znać było, że czeka tylko na to. Westchnął głęboko:

— Niedobrze, Niedobrze. Powiem panu prawdę: Gdyby się zgłosił jakiś bogaty Amerykanin, z chęcią odsprzedałbym mu całą willę, ze wszystkiem razem! Dawniej byłem tu jedynym lekarzem a teraz — w co drugim domu jest lekarz. A oprócz tego — kasa chorych! Kto dziś chodzi do prywatnego lekarza? Każdy jest członkiem kasy chorych. A urząd podatkowy nie chce o tem wiedzieć. Podatek dochodowy trzeba płacić! Dawniej poczekalnia moja była pełna, a teraz mijają tygodnie, a tu niema nikogo!

W miarę jak mówił dalej, zapalał się i przejmował coraz bardziej, aż zapomniał widocznie, w jakim celu do niego przyszedłem. I nie dziwota. Tkwi tutaj w okolicy chrześcijańskiej, wrogiej, i oto zapragnął raz bodaj wylać żale przed rodakiem.

— A nie trzeba zapominać, że w stosunku do lekarza żydowskiego stosowany jest cichy bojkot. Wszelkiego rodzaju antysemickie związki mnożą się z dnia na dzień, i tam powtarzają im wciąż: Nie chodźcie do lekarza żydowskiego! No a sami nasi Żydzi? Nawet nasi Żydzi wolą pójść do lekarza chrześcijańskiego. Tak się sprawa przedstawia!

W tem miejscu spojrzał mi głęboko w oczy, jak gdyby i mnie podejrzewał, że byłem w międzyczasie u lekarza — chrześcijanina.

Poczem dodał:

— Mam już przeszło 60 lat, i co teraz mogę począć? Pójść do innego miasta, do innego kraju—i co tam? Co mogę zrobić? Co mogę zrobić?!.

Mówił jeszcze długo, długo, aż uchyliły się nieco drzwi, w których ukazała się żona lekarza, mówiąc:

— Arturze, obiad stoi już na stole.

Miałem uczucie takie, jakgdyby to był ich ostatni obiad... Tymczasem ujrzałem twarz jego żony: jej pełen grzeczności uśmiech skierowany w moją stronę, odsłonił straszliwe, bolesne, zmarszczki dokoła jej wygasłych oczu.

Wyszedłem — mając przed sobą serce jego pełne żalu, serce starego lekarza żydowskiego. A przecież przyszedłem do niego, żeby on zbadał m o j e serce!

SEN

Sędziwy, wielbiony powszechnie poeta miał ciężki sen w nocy. Śniło mu się, że nagle zjawił się wielki młody poeta, i oto on, stary poeta, czyta gdzieś jakiś utwór jego — tej nowej gwiazdy na firmamencie poezji. Czyta, i dreszcz go ogarnia—co za *potęga,* co za *potęga!* Toż to jest, to jest właśnie to, co sam chciał powiedzieć we wszystkiem co napisał w ciągu pięćdziesięciu lat i nie udało mu się. I oto nagle przyszedł jakiś młokos, chłopiec niemal — i *powiedział!*

Obudził się wielce zasmucony, rychło jednak

Najnowsze zdobycze medycyny

z tej i tamtej strony Oceanu

Jeszcze przed 50 laty wiedza i postęp były dziełem kilku genjalnych jednostek, owocem pracy całego życia nielicznych pionierów nauki. Dziś tysiące badaczy spełnia to zadanie i jakiekolwiek zagadnienie naukowe wyłoni się, natychmiast cała armja naukowców rzuca się na nie, uzbrojona w potężne mikroskopy, teleskopy, fonendoskopy, mikrotomy, roentgeny.

Nic dziwnego, że w kilka tygodni rozwiązuje te problemy, które dawniej wymagały kilkuletniej pracy.

To niesłychanie szybkie tempo życia naukowego daje się zaobserwować również i w dziedzinie medycyny. Świadectwem tego niech będą przytoczone poniżej najnowsze odkrycia notowane w ostatnich czasopismach lekarskich europejskich i amerykańskich:

Witamina gazowa.

Dr Willard Hershey z instytutu Mc. Pherson (Kansas USA.) doszedł na podstawie długoletnich badań do wniosku, że gazy szlachetne atmosfery, zwłaszcza zaś h e l, są niezbędnym czynnikiem dla organizmu. Z badań jego wynika, że nie można ustroju pozbawić wpływu gazów szlachetnych powietrza przez dłuższy czas. Robił on ciekawe doświadczenia, trzymając zwierzęta laboratoryjne w sztucznie wytworzonej atmosferze azotu i tlenu, a niezawierającej zupełnie helu, kryptonu, neonu i ksenonu. Stwierdził, że zwierzęta straciły całą odporność i ulegały najbardziej błahym czynnikom chorobotwórczym. Zwierzęta kontrolne, trzymane w zwyczajnej atmosferze nie okazywały oczywiście tak niskiej odporności.

*

Znanej na całym świecie z cennych prac naukowych klinice Dr Muyo (Rochester (USA) udało się skonstruować

termometr elektryczny

dla celów diagnostycznych, który z wielką dokładnością oznacza temperaturę ciała w ciągu 10 sekund. Przyrząd jest tak zbudowany, że można oznaczyć temperaturę nietylko powierzchni ciała, lecz żołądka, jelit, opłucnej, płynu mózgordzeniowego, co posiada bardzo ważne znaczenie dla postawienia diagnozy.

*

Lekarz niemiecki Dr Fuchs wynalazł metodę pozwalającą na bardzo

wczesne rozpoznanie raka

na podstawie analizy krwi. Reakcja daje się wykonać z kilku kropli krwi i jest podobno niezawodna. Opiera się ona na zjawisku, że surowica osób, cierpiących na raka, rozpuszcza włóknik uzyskany z krwi osobników zdrowych.

Wykonane diagnozy zapomocą reakcji Dra Fuchsa dawały dokładniejsze wyniki, niż nawet prześwietlanie promieniami Roentgena.

Donoszą też o wielkich sukcesach

leczenia reumatyzmu jadem pszczół.

Pomysł ten nie jest nowy, oddawna znanym był w medycynie ludowej, lecz obecnie oficjalna nauka przekonała się naocznie o wielkiej jego skuteczności.

Oto najważniejsze wypadki ostatnich dni.

---

otrząsnął się, i prosto ze snu rzecz całą utrwalił na papierze.

Utwór ten zadziwił, porwał wszystkich, utrwalając ostatecznie miejsce starego poety w literaturze. A nikt nie wiedział, że był to — plagjat!

PRZEZ OKNO

Obserwowałem małych chłopców, a wśród nich i syna mego w chwili, gdy chwytają i zbierają orzechy, spadające na wichrze z potężnego drzewa orzechowego, które rośnie naprzeciw naszego domu. Ach, ach — szukają oczy moje m o j e g o syna — jakże niedołężnie łapie! Oto biegnie po upatrzony łup, lecz inny go już ubiegł i chwycił orzech w garść.

Widzę już, że przyjdzie do domu z pustemi kieszeniami! Słabość tę odziedziczył po mnie. I ja w dzieciństwie nie umiałem łapać. Koledzy moi łapali pełnemi garściami i wypełniali sobie kieszenie, a ja miałem pecha.

Niedobrze, niedobrze. Zły to znak dla jego walki o byt w przyszłości. Jedyna moja nadzieja że do czasu gdy wyrośnie, powstanie taki porządek świata, że nie będzie w nim już trzeba łapać.

Jedyna moja nadzieja.

(Przekład z hebrajskiego — *dl)*

TO I OWO

Holandja — najbardziej tolerancyjny kraj na świecie

Czy wiecie, który kraj zasługuje dziś na miano najbardziej tolerancyjnego kraju na ziemi? Jest to Holandja. Oto wiązanka faktów, które nam tutaj wydadzą się może jakąś dziwną egzotyką... A jednak są to fakty rzeczywiste.

Tradycyjne przemówienie wielkanocne, które rokrocznie wygłasza królowa holenderska przez radjo, zostało w tym roku przesunięte na porę późniejszą, gdyż był to piątek wieczór, a królowej specjalnie zależało, by mogła słuchać przemówienia jej także ludność żydowska. Mowę swą wygłosiła tedy królowa holenderska w piątek wieczór po zakończeniu modlitwy w synagogach.

A teraz rzecz dla nas „najdziwniejsza": *Kupcy, którzy ze względów religijnych mają sklepy zamknięte w sobotę, mogą mieć sklep otwarty w niedzielę przez cały dzień.* Gdy w piątek nadchodzi wagon towarowy, kupcy żydowscy nie muszą opłacać składowego aż do poniedziałku. Przepisy kolejowe zawierają postanowienie, że wszelkie karty abonamentowe, wydawane osobom wyznania żydowskiego, których ważność kończy się w soboty lub piątki, nie muszą być oddawane zarządowi kolei tegosamego dnia, lecz dopiero w najbliższy dzień *powszedni.* Gdy niedawno królowa udzielała audjencyj w Amsterdamie (był to dzień postu żydowskiego) otrzymał również zaproszenie na uroczystą audjencję nadrabin Amsterdamu. Ten jednak nadesłał list z usprawiedliwieniem, iż nie może tego dnia się zjawić. Wobec tego audjencję przesunięto na inny dzień.

Żołnierze żydowscy wolni są w dni sobotnie od służby. Istnieje nawet obóz wojskowy z koszerną kantyną. Ponieważ żołnierze żydowscy z tego obozu nie mogli zimą korzystać w dni piątkowe z autobusu, by przed sobotą znaleźć się w Amsterdamie (chodziło o pół godziny), rząd nawiązał korespondencję z rabinem okręgowym, czy nie byłoby wskazane z tego względu urządzić wcześniejsze połączenie autobusowe. W pismach holenderskich ukazało się niedawno rozporządzenie ministerjalne, w których dniach należy żołnierzom żydowskim udzielać urlopu. Poza wszystkiemi oficjalnemi świętami żydowskimi wymieniono m. in. Purim i Tisza B'aw. Żydzi mogą w Holandji obejmować wszystkie stanowiska urzędowe, nie wyłączając najwyższych urzędów w państwie. Na uniwersytecie w Groningen wykładało doniedawna siedmiu zwyczajnych profesorów. Na porządku dziennym zdarza się, że dyrektorowie szkół gimnazjalnych w ten sposób układają rozkład godzin nauczycielom żydowskim, aby w soboty byli wolni od zajęć.

Wszystko to — podkreślamy — dzieje się w Holandji...

Idealna dobroczynność

Na łamach „Vossische Zeitung" opowiedział niedawno Eberhard Buchner niezmiernie ciekawe szczegóły o wzorowych urządzeniach społecznych berlińskiej gminy żydowskiej w XVIII stuleciu. I tak, w berlińskiej gminie żydowskiej były w obiegu stale dwie szkatuły. Jedna była zapieczętowana i otwierano ją tylko raz w roku albo też co dwa lata w obecności starszyzny gminy, druga natomiast była zawsze otwarta. Ilekroć zdarzył się w gminie wypadek śmierci lub też gdy kobieta leżała w pologu, bez względu na to czy chodziło o ludzi, których uważano za biednych czy bogatych, posyłano obie szkatuły do odnośnego domu. Otwarta szkatuła zawierała większą sumę pieniężną, ten zaś, który ją otrzymywał, miał do wyboru albo zabrać sobie całą sumę, albo też odmówić jej przyjęcia w całości czy też częściowo. W razie odmowy miał obowiązek pieniądze przerzucić do zapieczętowanej szkatuły, przyczem, oczywiście, gdy stan majątkowy mu na to pozwalał, mógł dowoli sumę tę jeszcze powiększyć. Nikt więc nie mógł skontrolować, czy dar został przyjęty, czy też naodwrót, gmina otrzymała jeszcze pieniądze jakieś w darze. Ten, który potrzebował wsparcia, nie musiał się wstydzić przyjętej jałmużny, bogaty zaś nie mógł chełpić się swą dobroczynnością.

Curiosum prawnicze

Niedawno znalazł się przed jednym z sądów palestyńskich następujący niezmiernie ciekawy wypadek prawniczy:

Pewna bardzo pobożna Żydówka jerozolimska, w chwili gdy poczuła się matką, zamówiła u „sofera" (przepisywacza Tory) księgę Tory, stawiając za warunek, że Tora ta ma być napisana w ciągu dziewięciu miesięcy jej stanu brzemiennego. Uczyniła zarazem ślub, iż w razie szczęśliwego przebiegu rozwiązania, Torę ofiaruje bóżnicy. Przy zamówieniu niewiasta owa wypłaciła soferowi sumę 50 funtów, po pewnym jednak czasie zażądała zwrotu 24 funtów. Sprawa znalazła się przed sądem, przyczem „powódka" wytoczyła następujący stan rzeczy:

1) we śnie objawiło się jej, że podczas pisania księgi „Wajikra" pozwany zaprzątnięty był w myślach *innemi* sprawami, podczas gdy winien był stosownie do przepisów, skoncentrować myśli tylko na przepisywanym tekście. Wobec tego zamówiona przez nią Sefer Tora jest niezdatna do użytku (pasul). 2) Pozwany nie napisał zamówionej Tory — stosownie do umowy — podczas 9 miesięcy ciąży. Natomiast w chwili otrzymania zamówienia, miał już pewną część rozpoczętą, poczem poprostu zaczął spisywać dalszą. A zatem Sefer Tora nie przedstawia już wartości ze względu na zamierzony szlachetny uczynek (micwa). 3) Pergamin jest w pewnem miejscu uszkodzony.

Sędzia, który miał sądzić ten niezwykły wypadek prawniczy, był Żydem, podobnie jak protokolant i adwokat. Podczas rozprawy, będącą przedmiotem sporu Torę, kilkakrotnie badano naocznie. Ilekroć to się stało, zarówno sędzia jak i protokolant i adwokat wkładali kapelusze na głowy, poczem dopiero toczyła się dalsza rozprawa z odkrytemi głowami.

Wkońcu przewód sądowy został zamknięty. Ale wyrok jeszcze nie zapadł. Sędzia zapowiedział ogłoszenie wyroku w terminie późniejszym. Za twardy orzech do zgryzienia...

Gejsze muszą się uczyć tanga...

Ogólna ewolucja stosunków na Dalekim Wschodzie nie oszczędziła również gejszy japońskiej. Gejsze są to, jak wiadomo, młode dziewczęta, zajęte w kawiarniach, herbaciarniach i restauracjach, które deklamacjami, śpiewami, muzyką i tańcami zabawiają publiczność, uczęszczającą do tych lokali. Zdaje się jednakże, że instytucja ta, w dotychczasowej swej formie się przeżyła i przestała już interesować Japończyków nowoczesnych, którzy więcej zajmują się produkcją przemysłu filmowego, niż poezjami swych klasyków lirycznych. Nie da się też już dalej ukrywać wtargnięcie melodyj jazzbandowych do muzyki japońskiej. Gejsze muszą się uczyć tanga. Z tych to powodów założono w Tokio akademję dla kształcenia gejsz, jedyny tego rodzaju zakład w Japonji. Tutaj uczą się gejsze języka angielskiego i wszystkich tańcy europejskich, zajmują się muzyką, uczą się grać na fortepianie i na skrzypcach, pisać na maszynie i zaznajamiają się z europejskiemi zwyczajami i obyczajami. Jako siły nauczycielskie czynni są znani literaci japońscy i nauczyciele fachowi. Dwa razy w roku odbywać się będą publiczne popisy uczenic, podczas których gejsze zaprezentują się w pantomimach tanecznych i produkcjach scenicznych. Narazie uczęszcza do akademji około 300 uczenic.

„Przybywajcie do nas, bracia!..."
Chalucim-chrześcijanie

W roku 1858 powstało w Ameryce zrzeszenie chrześcijańskie, które postawiło sobie za cel „torować drogę Żydom' służyć im za wzór i zachęcić do pracy na roli w ziemi ich ojców,, tudzież nauczyć ich i ćwiczyć w uprawie roli". Grupa członków zrzeszenia osiadła w okolicach Jaffy. Oto ich sprawozdanie po krótkim pobycie w Palestynie.

„Jesteśmy ogromnie zadowoleni, spożywamy płody Ziemi Świętej i karmi nas żyzna jej gleba. Wiemy napewno, że chwila przeznaczona, o której wzmianki znajdujemy w Piśmie Świętem, o powrocie Żydów do ich kraju, — że chwila ta nadeszła teraz... Ziemia, na której pracujemy i której strzeżemy, nadaje się bardzo do sadzenia drzew owocowych, wszystkie zaś pola, które obsialiśmy, przyniosą niewątpliwie dobre żniwo. — Wogóle ziemia dobra jest bardzo: nie mamy ani żalu ani najmniejszych wyrzutów sumienia, żeśmy tu osiedli. Rozkoszujemy się cudownem powietrzem i wszystkiem tem co związane jest z losami kraju świętego. Tu obraliśmy sobie siedzibę i tu chcemy żyć w nadziei, iż usłyszymy głos szofaru w dniu kiedy wezwie cały naród izraelski, aby powrócił do swoich siedzib..."

•

Z listy pani Meynard do redaktora „Occident" (1868).

„Zapewne wiadomo Panu, że praca nasza jest pracą czysto ludzką. Skłonił nas do niej duch Boży, który nawiedził mnie i garstkę wiernych przyjaciół w Filadelfji. Przed około 10-ciu laty, po żmudnych i gruntownych badaniach Pisma Świętego, doszliśmy do przekonania, iż zbliża się chwila, gdy spełni się proroctwo Danielowe... Że już niewiele czasu upłynie, a skończy się obca przemoc wśród świętości Izraela i nadejdzie chwila wyzwolenia Sjonu.

Jedynem naszem wiernem życzeniem jest spełnić wolę niebios, dopomóc Najwyższej Opatrzności w utorowaniu drogi powrotnej Izraela do jego siedziby. W ciągu dwóch lat, odkąd znaleźliśmy się tutaj, stworzyliśmy możliwość pracy dla licznych rodzin żydowskich, z któremi żyjemy w przyjaźni. A przytem nie uczyniliśmy najmniejszej próby, aby odwieść Żydów od ich wiary"

•

Z odpowiedzi kolonistów amerykańskich, udzielonej Żydom w miasteczku litewskiem, Poniewież, z roku 1867.

„Otrzymaliśmy Wasze cenne pismo, w którem zadajecie nam pytania, dotyczące naszej kolonji w imieniu tych Waszych współwyznawców, którzy też pragną przybyć i uprawiać Ziemię Świętą. Odpowiedź nasza jest jasna... Żywiliśmy się i żywimy nadal płodami ziemi, pszenicą i jarzynami, które w pocie czoła i skrzętnemi dłońmi zasialiśmy i zebraliśmy z pól, — i tem się zadawalniamy... W kolonji naszej znajdują się ludzie różnych wyznań i różnych języków. Żydów kochamy i darzymy ich przyjaźnią większą niźli członków innych wyznań... Żydzi, których miłość Ziemi Świętej skłoni do przybycia do nas celem uprawy roli i spożywania jej darów, znajdą do uprawy tyle gleby, ile tylko sami żywnie zapragną".

•

Z listu naczelnika kolonji amerykańskiej do znanego działacza żydowskiego Hamburgera.

„Zapewniamy, że każdy Żyd, który przybędzie do nas, przyjęty będzie przez nas ochoczo, i dopomożemy mu w czem tylko będziemy mogli. Wołam przeto donośnym głosem: Przybywajcie do nas, bracia, synowie Izraela! Nadeszła bowiem chwila, by wrócili Żydzi do ziemi ojców i skupili się ze wszystkich krańców świata w krainie dziedzictwa swego. Nadszedł czas, by odbudowane zostało Sjon, miasto święte, i aby rychło objawił się Mesjasz nasz sprawiedliwy..."

Fragmenty

O MIŁOŚCI OJCZYZNY.

Rzeki do nich Nebuchadnecar: Dlaczegóż siedzicie i płaczecie? Zawołał więc Lewitów i odezwał się do nich: Przygotujcie się, podczas gdy my będziemy biesiadowali, proszę was, byście uderzyli w lutnie wasze, tak jak to zwykliście czynić w Świątyni waszej przed Bogiem. Patrzą jedni na drugich, mówiąc: Nie dość, że zburzyliśmy Świątynię Jego przez grzechy nasze, mielibyśmy teraz jeszcze uderzać w lutnie przed tym oto karłem? Odbyli naradę, poczem na okolicznych wierzbach powiesili każdy lutnie swoje, i opanowawszy serca, końce palców włożyli do ust, miażdżąc je i druzgocząc. Oto dlaczego powiedziano (Psalm 137): „Jakże śpiewać będziemy pieśń Bożą?" Nie powiedziano: „Nie będziemy śpiewali", tylko „jak śpiewać będziemy". Pokazywali palce swoje, mówiąc: Czyliż nie wiecie, że były dłonie nasze jak żelazo silne, lecz palce palce mamy odcięte — spójrzcie, jakże mamy uderzać w struny! (Psikta rabati 31).

Rabi Jirmja bar Aba rzekł w imieniu rabi Jochanana: Kto uszedł cztery łokcie bodaj w Erec Izrael, ma zapewniony Olam Haba (udział w życiu przyszłem). (Klubot, 111).

Rzekł Wiekuisty: „Milsza mi nieliczna gromadka w Erec Izrael, niźli Sanhedryn Wielki poza krajem". (Midrasz Rabba, Bamidbar 23).

PIĘKNO JEROZOLIMY.

Kto nie widział Jerozolimy w jej przepychu, — nie widział nigdy pięknego miasta. (Sukka 51).

Dziesięć miar piękna przypadło światu; dziewięć wzięła Jerozolima, a jedną — cały świat. (Kidduszin 49).

Ozdobą świata — Erec Izrael, ozdobą Erec Izrael — Jerozolima. (Rabi Mosze ben Nachman).

Jerozolima stanie się w przyszłości metropolją wszystkich krajów. (Szmot Rabba 26).

„A wieczność" — to Jerozolima. (Berachot 58).

ANEGDOTY

Ecce poeta!

Jakiś serdeczny przyjaciel zagadnął raz najznakomitszego poetę hebrajskiego Bialika:

— Kiedyś taki morowy, powiedz mi rym hebrajski do słowa „Bialik"...

Poeta bez zająknienia odpowiedział:

— Bialik — lejt man d'falig (znane powiedzenie talmudyczne: nikt nie zaprzecza: w tym wypadku: talentu, wielkości!)

Jak Bernard Shaw objaśnia wyraz „chucpa"?

W jednej z komedyj Bernarda Shawa kilkakrotnie pojawia się słowo *„chucpa"*. Przyjaciele zwrócili się do znakomitego pisarza z zapytaniem, czy nie mógłby wyrazu tego zastąpić jakiemś innem określeniem, bardziej dostępnem dla przeciętnego Anglika.

G. B. S. odpowiedział:

— Wykluczone. To słowo jest nie do zastąpienia.

Poczem podał następujące objaśnienie wyrazu „chucpa".

Jakiś jedynak był ogromnie spieszczony przez swoich bardzo zamożnych rodziców. Pozwalali mu na wszystko, spełniali wszystkie jego kaprysy. Ale raz musiało się to skończyć: synalek zażądał od rodziców, aby mu wydali wszystkie kosztowności, jakie posiadają: bo chce się niemi bawić z kolegami na ulicy.

Rodzice — choć z bólem serca — odmówili ekscentrycznemu żądaniu. Wtedy synalek popadł w złość i — zamordował ojca i matkę.

Rozprawa w sądzie. Morderca ojca i matki mówi w „ostatniem słowie":

— Panowie sędziowie, miejcie litość nad — *sierotą!*

W rocznicę Goethego
czyli o sławie ludzkiej.

Przed kilku laty pewien znany biograf Goethego dowiedział się, że w miasteczku Mommenheim w Alzacji mieszka jakaś staruszka, która znała jeszcze Fryderykę von Sesenheim, do której wielki poeta zalecał się ongi.

Goetheolog odszukał starowinę i prosił, aby mu opowiadała wszystko co wie o Fryderyce.

— Ano, dobra była dziewczyna, ładna, wszyscy ją bardzo lubili.

— A Goethe?...

— Goethe? A tak, był taki, chodził do niej. Wszyscy myśleli, że się pobiorą. Ale kiedyś wyjechał i od tego czasu nikt w naszem miasteczku nie wie, co się z tym chłopcem stało...

Duchy

Podczas pobytu swego na Śląsku, dowiedział się Fryderyk Wielki o pewnym pastorze, który pono potrafi wywoływać duchy. Zaciekawiony tą nowiną, każe sobie sprowadzić spirytystę.

— Słyszałem, że umie wywoływać duchy, hę?

— Tak jest, wasza królewska mości. Umiem.

— No i co?

— Nic. Nie przychodzą.

Kunszt zwięzłości

Cycero założył się raz z przyjacielem, że napisze do niego najkrótszy list, jaki kiedykolwiek istniał. Napisał więc po łacinie słowa: „Eo rus" (idę na wieś).

Ale zakład wygrał przyjaciel, który znakomitemu mówcy i filozofowi odpowiedział: „I" (idź).

Czułość

Znany komedjopisarz francuski i jeden z najdowcipniejszych ludzi Tristan Bernard spożywa śniadanie w jednym z najelegantszych hoteli na Riwierze. Rachunek wypadł bardzo słony. Tristan Bernard każe zawołać zarządzającego.

— Pan jest dyrektorem restauracji?

— Tak jest.

Bernard zapłakał i rzucił mu się w ramiona;

— Najdroższy! Uściskaj mnie. Pocałuj mocno, mocno! Już się nigdy w życiu nie zobaczymy!

Interpunkcja

Znany z niezwykłego dowcipu poeta i recenzent teatralny „Wiadomości Literackich" Antoni Słonimski, ma pono (między innemi) tę wadę, że nie uznaje w rękopisach — interpunkcji. Redaktor „Wiadomości Literackich" ma wskutek tego stale prawdziwe utrapienie z manuskryptami swego współpracownika (nasz redaktor też mógłby coś o tem powiedzieć...) Kiedyś zniecierpliwiony redaktor zwraca się do poety telefonicznie, robiąc mu wyrzuty za brak interpunkcji w rękopisie. Po godzinie redaktor otrzymuje przez posłańca list:

„Kochany Mieciu (tak mianowicie ma na imię redaktor Grydzewski), przepraszam Cię za niedopatrzenie. Załączam znaki przestankowe: .... ,,,,,,,------::::::??????!!!!!!;;;;;; Umieść je gdzie będziesz uważał za stosowne. *A. S"*

Czy wiesz, że...

Napoleon miał manję liczenia okien wszystkich domów.

Najdroższe miejsce w teatrze chińskim kosztuje 30 groszy.

W Abisynji parasol jest oznaką wysokiej rangi i dostojeństwa.

Ubrania chińskie nie mają kieszeni.

Obywatelom księstwa Monaco wolno wchodzić do kasyna gry tylko w dniu urodzin swego księcia.

Słowo „szowinizm" pochodzi od nazwiska żołnierza francuskiego Chauvina, weterana armji napoleońskiej. Był on tak oddany cesarzowi, że nazwisko jego stało się synonimem przesadnego patrjotyzmu.

W Szwecji mężatki noszą dwie obrączki.

Kiedy wynalazca cylindra John Hetherington ukazał się po raz pierwszy w tem nakryciu głowy na ulicach Londynu (1797), policja aresztowała go za wywołanie zbiegowiska i skazała na 50 funtów kary.

Mieszkańcy Liberji nacierają sobie nogi czosnkiem, gdyż zapach ten odstrasza węże.

Uśmiechnij się!

Proszony obiad u pana ministra. Pomiędzy jednem a drugiem daniem jakiś polityk najmłodszej generacji i wielki zapaleniec rozmawia z ministrem, płonąc w szlachetnem oburzeniu:

— Panie ministrze, tak dalej być nie może. W ojczyźnie naszej zaczynają się dziać rzeczy okropne. Trzeba działać! Najwyższy czas! Na co pan jeszcze czeka?!

— Na sałatę.

*

Poker w małem miasteczku. Nagle do pokoju wpada jak bomba jakiś obywatel miejscowy.

— Czy jest tu doktór? Aha, panie doktorze, na litość Boską, żona moja zachorowała niebezpiecznie, musi pan jechać. Ja tu tymczasem zagram za pana...

*

— A kto jest najstarszym człowiekiem w tej wsi?

— Teraz to żadnego niema. Był jeden taki, ale umarł miesiąc temu.

*

Gość pijany jak bela zwraca się do kelnera:

— Pa... panie ober... Proszę mnie o je... jedenastej obudzić.

— Już jest jedenasta, proszę pana.

— No to bu... budź pan już!

*

— Mundek jest chory i nie będzie mógł z tobą mówić. Czy masz do niego jakąś sprawę?

— Chciałem się tylko dowiedzieć, czy ma „Cierpienia Wertera"?

— Nie, to coś żołądkowego.

PROHIBICJA.

Przed sądem w małej dziurze amerykańskiej. Sędzia do oskarżonego:

— Jak się pan tu dostał?

— Żandarm mnie tu przyprowadził.

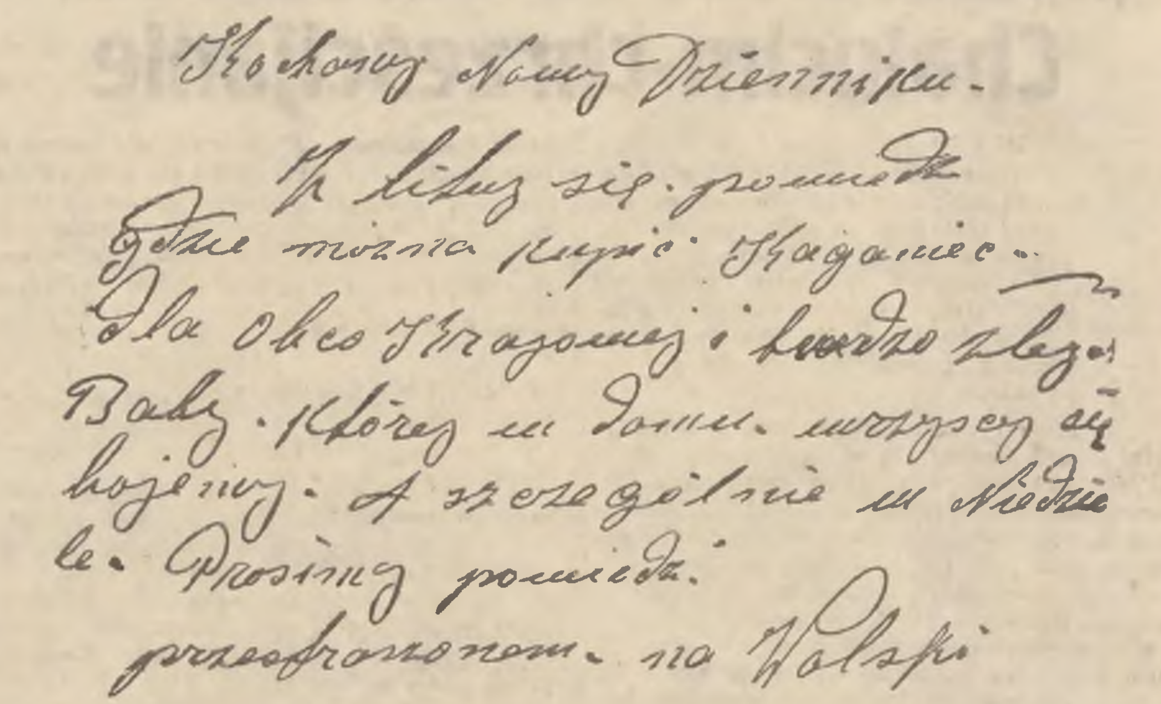
— W stanie nietrzeźwym?

— Obydwaj.

— Sześć dolarów, albo dwa tygodnie aresztu.

— Thank you. Biorę dolary.

Zagadkowa tragedja przy ul. Wolskiej


Kochany Nowy Dzienniku.
Z lituj się. powiedz
Gdzie można kupić Kaganiec.
Dla Obco Krajowej i bardzo złej
Baby. Której w domu wszyscy się
bojemy. A szczególnie w Niedzie
le. Prosimy powiedz.
przestraszonem. na Wolski

Nasza redakcyjna poczta rzuca nam na stół najprzeróżniejsze dziwolągi. Przyznajemy jednak, że pocztówka, którą pozwalamy sobie powyżej zareprodukować, jest nawet *w swoim* rodzaju — unikatem. Co to za tajemniczy dramat rozgrywa się przy ulicy Wolskiej? Co to za *„obcokrajowa i zła baba"*, która tak straszy biednych mieszkańców tej ulicy, a *szczególnie w niedzielę?* I — najważniejsza rzecz: łamiemy sobie daremnie głowę, coby tu *„przestraszonemu na Wolski"* poradzić? Może nam nasi Czytelnicy raczą łaskawie dopomóc: gdzie można nabyć kaganiec dla obcokrajowej i bardzo złej baby?...

Nawiasem mówiąc: A czy *krajowa* zła baba nie jest również utrapieniem ludzkiem?....

Wycinanki

KOCIE MUMJE, CZY — MÓZGI?

Przedziwne rzeczy można wyczytać w takim np. łódzkim *„Expresie Ilustrowanym"*. Oto próbka:

NAWOZ SZTUCZNY Z KOCICH MUMIJ. Pewna angielska fabryka przetworów chemicznych zakupiła w Egipcie cmentarz, gdzie chowano obyczajem staroegipskim mumje zdechłych kotów. Za 200.000 sztuk kocich mumij płacono licząc za tonnę po 3 funty. Cały ten transport został zmielony, przerobiony chemicznie i następnie sprzedany do Holandji, jako nawóz sztuczny.

Podobno nietylko kocie mumje są doskonałym nawozem sztucznym. Wedle ostatnich wyników badań — także kocie *mózgi*. I nawet dużo taniej się kalkulują. Bliższych wiadomości udzieli redakcja „Expressu Ilustrowanego".

MISTERJUM.

Drobny inserat w *„Kurjerze Poznańskim"*.

CWIEKIER potrzebny, „Galbut", Gołębia.

Tylu ludzi szuka pracy, ale nikt chyba nie będzie miał odwagi zgłosić się w Galbucie na Gołębiej. Licho wie, co tam gotowi jeszcze kazać robić takiemu „ćwiekierowi"?!

DZIEWCZYNO, STRZEŻ SIĘ!

W tymsamym *„Kurjerze Poznańskim"*:

POSZUKUJĘ dziewczyny przychodniej zaraz, Spokojna 18 m.

Słyszało się już o przychodniach przeciwgruźliczych, ale — dziewczyna — przychodnia? Co na to urząd obyczajowy?

JASNO I BEZ NIEDOMÓWIEŃ.

Trzy inseraty w *„Kurjerku Ilustrowanym"* (numer świąteczny!):

KOBIETA, typ szlachetny, ujmujący, weźmie w jasyr wytwornego, zamożnego, samotnika. Zgłoszenia: I. K. C. Katowice, Marjacka 1, „Ergo 32".

JEŻELI w swych nierealnych marzeniach tęsknisz za WŁADCĄ — napisz szczerze „Szczęście we dwoje" I. K. C. Katowice, Marjacka 1.

NELLUNI Kociątku — „Boucmunno Bockpec" — potwierdzić wiadomość — Mary.

Ta chce brać „w jasyr", a ten chce być „władcą"... Co tu dużo gadać: *„boucmunno bockpec"*. Te dwa słowa już mówią za wszystko!!

POD WPŁYWEM BYKA.

„URODZENI pod znakiem BYKA w dniu piętnastego maja — posiadają charakter GWAŁTOWNY, brak im poczucia, cechuje ich siła oporu, życie ich jest ciężkie i pełne przeciwności.

Urodzeni pod wpływem BYKA — powinni wystrzegać się przemęczenia wzroku, przepracowania umysłowego i silnych wzruszeń".

(„Express Ilustrowany").

Autor tych słów urodził się niewątpliwie pod wpływem byka. Brak mu poczucia. I pozatem przepracował się widocznie umysłowo. A tego powinni się wystrzegać ludzie urodzeni tak jak on: pod wpływem byka.

WESOŁY KĄCIK — dla hebraistów, uczonych w Piśmie

Zwarjowana egzegeza biblijna

Polski język w Biblji: *Ale mów, nie mogę* — Szmoth 15, 15: *Ele Moaw namogu.*

Węgierski: *Teremtete* — Szmot 10, 7: *Haterem teda.*

Jak się nazywała teściowa króla Ahaszwersza? — *Szachacha:* Megilat Ester 7,10: *wa-chmat hamelech — szachacha.*

W codziennej modlitwie porannej występuje specjalistą chorób sercowych Dr. *Jechanes.* Skądże to znowu? Psalmy 147, 2: *Jechanes — harofe lisswure lejw* (uwaga dla niewtajemniczonych: jakiś ignorant połączył ostatni wyraz zdania poprzedniego z pierwszemi wyrazami zdania następnego, i w taki to sposób uzyskał nazwisko fantastycznego „doktora" specjalisty).

Obowiązek uczęszczania do bóżnicy bez względu na pogodę—Psalmy 55, 15: *b'wet Elokim nhalech bragesz; brgsz* jest skrótem: Blote, Regen, Glitsch, Sznaj... *Am-haarec.*

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Jak spędzić urlop?

Wobec tego, że przeważająca ilość ludzi może sobie pozwolić tylko na względnie krótki okres wypoczynku w roku, trzeba doborowi miejsca, w którem zamierzają ten urlop spędzić, poświęcić dużo troski. Naogół jednak wśród momentów, decydujących o wyborze, odgrywają zbyt dużą rolę przyzwyczajenie, moda, stosunki towarzyskie i wiele innych o podobnem znaczeniu. Powinno się jednak stanowczo i następujące inne, ważne wytyczne brać przytem w rachubę:

Dla *młodych i zdrowych ludzi*, którzy właściwie chcą tylko dać upust nagromadzonym w nich w czasie całorocznej zawodowej pracy siłom, a nie szukają wypoczynku, jest naturalnie każda miejscowość dobra, która się tylko znajduje

w górach lub nad morzem,

klimatycznie jest dobrze położona i zapewnia w razie potrzeby odpowiednie towarzystwo.

Zajęcie się sportem daje już pewną rękojmię, że korzystny wpływ, jaki klimat górski i nadmorski wywierają na osłabły organizm, nie pozostanie niewykorzystany. Na pierwszem miejscu wymienić tu trzeba niesłychanie cenne oddziaływanie

promieni słonecznych,

które w wysokich górach, jak również na wybrzeżu morskiem — niehamowane przez gęste powietrze wielkomiejskie — operują daleko bezpośredniej na powierzchni ciała. Wybitne znaczenie widocznych i niewidocznych (ultrafjoletowych) promieni słonecznych dla przemiany materji a zwłaszcza witaminowej przeczuwane już było intuicyjnie dawniej, a szczególnie wyraziście uplastycznione nam zostało przez najnowsze wyniki badań. Nad morzem trzeba jeszcze do tego dodać działanie wiatru, wilgotnego, przepojonego solą powietrza, wpływ uderzenia fal, pobudzającego skórę i krążenie krwi, i ćwiczenie serca i narządów oddechania przez pływanie i wiosłowanie. W górach znowuż pamiętać wypada o zbawiennym wpływie górskiego powietrza na oddechanie i tworzenie się nowych czerwonych ciałek krwi i o możliwości wycieczek, odbijających się korzystnie na stanie muskulatury.

Inaczej zupełnie przedstawia się rzecz *z ludźmi średniego wieku*, choćby nawet o poczuciu zupełnego zdrowia. Tutaj dobór miejsca wypoczynkowego powinien być rozpatrywany pod zupełnie innym punktem widzenia. Człowiek w średnim wieku powinien stale pamiętać o tem, że organa jego, aczkolwiek funkcjonują zupełnie bez zarzutu,

różnią się jednak znacznie od organów człowieka młodego.

Trzeba sobie ciągle — aby użyć jaskrawego porównania — uprzytomnić różnicę, jaka zachodzi między delikatną, elastyczną wątrobą cielęcą, a twardą, niepodatną wątrobą — wołu. Bo też takie sprawne wprawdzie jeszcze w wykonywaniu funkcji fizjologicznych, ale już niemłode narządy, nie mają już tej dostatecznej elastyczności, by znieść nadmierne obciążenie lub zbyt silne *insulty bez szkody dla organizmu i z możliwością szybkiego wyrównania braków.*

Tempo takiego starzenia się organów nie jest jednakowoż równomierne. Cały sposób życia, przebyte uprzednio choroby, a przedewszystkiem dziedziczne obciążenie sprawiają, że u każdego człowieka w średnim wieku jeden lub drugi narząd wymaga większej pieczołowitości, podczas gdy reszta może być względnie młodociana i świeża. Trwałość i odporność jednego organu względnie całego systemu, jak serca lub całego systemu naczyniowego, jest u różnych ludzi rozmaita, niezależnie od stanu reszty organizmu — podobnie, jak w jednym i tym samym modelu automobilów mogą być wmontowane motory o najróżnorodniejszej jakości. Czas trwania życia motoru sercowego zależy podobnie, jak w motorze automobilowym, w gruncie rzeczy od fabrykacji, przedewszystkiem od

odziedziczonej przeważnie dobroci materjału.

Identycznie ma się rzecz i z innemi narządami: systemem naczyniowym, wątrobą, żołądkiem, trzustką, gruczołami o wewnętrznem wydzielaniu, które pojedynczo, niezależnie od reszty organów ulec mogą przedwczesnemu wyczerpaniu lub osłabieniu. To też przy uszkodzeniu poszczególnych organów trzeba też odpowiednio odmiennego sposobu postępowania w czasie urlopu.

W podobnem położeniu (konieczności obierania miejsca wypoczynku według pewnych punktów wytycznych) znajdują się także i ci, którzy w zimie przeszli

jakąś chorobę, zwłaszcza zakaźną

i znajdują się jeszcze w rekonwalescencji. Przytem nie tylko cięższe schorzenia, jak kamica żółciowa, choroby żołądka lub jelit, dopraszają się o troskliwą opiekę już pochorobową, ale także i drobniejsze na pozór infekcje czy zaziębienia, szczególnie grypowej natury, pozostawiają po sobie różnorakie zaburzenia i uszkodzenia organów oddechowych, serca i układu naczyniowego, drobne, przewlekłe ogniska zapalne w płucach, zrosty opłucnowe, które wymagają specjalnego leczenia w odpowiednio dobranych uzdrowiskach. Właściwa przyczyna cierpień, dawno przebyta i nieraz zapomniana grypa lub zaziębienie, bywa niejednokrotnie przez pacjentów zapoznawana. Skarżą się oni tylko na złe samopoczucie, osłabienie, znużenie, nerwowość i przypuszczają zazwyczaj, że trzeba im tylko ogólnego wypoczynku, rozrywki i zabawy.

Wszystkie te wyszczególnione wyżej grupy poszukujących wypoczynku nie powinny absolutnie według własnego wyłącznie uznania wybierać miejscowości, w której chcą spędzić urlop, lecz powinny zrozumieć, że trzeba im odpowiedniej miejscowości leczniczej, kuracyjnej, którą im wskaże lekarz po dokładnem zbadaniu. Decydującym momentem będzie dla niego oczywiście stan organizmu i wzmocnienie tego narządu, tego słabego punktu, który w czasie badania wykryje.

Odpowiedzi redakcji

Zrozpaczona A.: Zabieg ten nie kryje w sobie żadnego ryzyka dla chorej i może mu się pani spokojnie poddać. Nie grozi Pani przy tem żadne niebezpieczeństwo.

G. 4: Życzeniu pańskiemu stało się zadość.

Amatorka: 1) i 2). Trudno na odległość wyrobić sobie w tej sprawie pewne zdanie, jednakowoż wydaje się nam, że pierwsze przypuszczenie Pani jest najbardziej prawdopodobne i że krwawienie już się powtórzyć nie powinno. 3) Na wypadek, jeśli-by się — mimo wszystko — miało utrzymywać dalej, trzeba będzie jednak poddać się badaniu lekarskiemu. Trzeba przezwyciężyć wstyd, który w takich wypadkach jest zupełnie nie na miejscu, tem bardziej, że istnieją przecież kobiety-lekarki, które w niczem nie ustępują swoim kolegom.

Blondyn. Można zamiast wody kolońskiej zmywać twarz 2—3 razy dziennie spirytusem salicylowym; pozatem wskazane są naświetlania twarzy lampą kwarcową.

Wdzięczna z Tarnowa. Instytutu takiego, o ile nam przynajmniej wiadomo, Kraków nie posiada, jednakowoż każdy doświadczony neurolog udzieli Pani dostatecznej i wyczerpującej porady. Adresów lekarzy z zasady nie podajemy.

M. B.: Absolutnie nie szkodzi cerze.

Przyszła matka: 1) Należy w celach zapobiegawczych regularnie badać mocz; w razie obecności choćby śladów białka — djeta bezsolna, mleczna, środki przeczyszczające i moczopędne, ciepłe kąpiele. Także lampa kwarcowa wpływa korzystnie. 2) W czasie ataku wskazana izolacja w ciemnym pokoju i przy zupełnej ciszy. Djeta jarska, bezsolna, mało białka i tłuszczów, niewiele płynów.

Cukrownik: Djeta owsiankowa, o której Pan wspomina, polega na tem, że chory otrzymuje w ciągu dnia 250 gramów mąki i grysiku owsianego i tyleż tłuszczu; można ewentualnie dodać jeszcze kilka jaj. Przed kuracją owsiankową stosuje się przez jeden dzień głodówkę, polegającą na tem, że chory dostaje tylko herbatę, kawę bujon, wody mineralne i alkohol. Nie należy jednak podawać piwa ani słodkiego wina, które zawierają dość znaczne ilości węglowodanów. Można podawać koniak, rum, czerwone wina francuskie, tyrolskie, reńskie. W czasie głodówki chory musi leżeć. Djetę owsiankową stosuje się na przeciąg 3—4 dni.

Woszczyna: Jedyny skuteczny środek leczniczy — to usunięcie włosów przy pomocy promieni Roentgena. Potem dopiero (po wypadnięciu włosów) przychodzi kolej na leczenie lekarstwami.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 23 MAJA

Kraków (312'8). 11'45: Przegląd prasy. 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Gramofon. 13'10: Komunikat meteorologiczny. 15'05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna. 15'15: Przegląd komunikacyjny. 15'25: „Samoloty komunikacyjne i komunikcja lotnicza" — p. Różałowski. 15'45: Dla żeglugi. 15'50: Gramofon. 16'05: Kościelne pieśni majowe. 16'20: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16'40: Dla nauczycieli muzyki w szkołach. 17'10: Odczyt M. Gebarzewskiego: „Syn Napoleona". 17'35: Muzyka lekka. 18'50: Rozmaitości, komunikaty sportowe. 19'10: „Pośrednictwo zawodowe wogóle" — Dr. inż. B. Biegeleisen. 19'30: Gramofon. 19'45: Dziennik prasowy. 20: Feljeton muzyczny. M Stępowskiego „O żelaznej woli". 20'15: „Tosca". opera Pucciniego (z płyt). 22'15: Feljeton red. St. Dzikowskiego „Paradoksy Wschodu". 22'30: Dziennik prasowy, komunikaty. 22'40: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 11'20: Komunikat meteorologiczny. 11'45—12'10: p. Kraków. 12'10: Verdi. Ponchielli. Chopin (płyty). 13'20: p. Kraków. 13'35: Utwory skrzypcowe (Benedetti — płyty). 14'45: Orkiestra I. Lensena (płyty). 15'05—15'15: p. Kraków. 15'50: Muzyka taneczna (płyty). 16'20—19: p. Kraków. 19'15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19'30: Komunikaty sportowe. 19'35: Płyty wesołe. 19'45—24: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'45—13'30: p. Kraków. 14'55 i 15'05: Komunikat gospodarczy. 15'15—16'05: p. Kraków. 16'20—19: p. Kraków. 19'05: Audycja literacka (I. Zabierzewska i K. Żelechowski). 19'20: „Proces twórczy i dzieło sztuki" — Dr. Dobrowolski. 19'40: Komunikaty Strażactwa. 19'45—24: p. Kraków.

Lwów (380'7). 11'45—16: p. Warszawa i Kraków. 16: Akcja „Rdjo dzieciom". 16'10: Gramofon i „Silva". 16'20—19: p. Kraków. 19'15: p. Warszawa. 19'25 „Teror konwenansów" — K. Hojnacka. 19'40: Gramofon. 19'45—24: p. Kraków.

Sztuttgard (360'6). 10: Organy. 13 i 16: Koncerty. 17: Style muzyczne (szkoła romantyczna: orkiestra). 19'30: Włoskie pieśni ludowe (W. Orsin — tenor). 21: Koncert symfoniczny m. in Fr. Malata (fort.): Roussel i Franck. 23'10—24: Koncert.

Rzm (441'2). 117'30: Koncert (Beethoven, Casella). 21: Muzyka. 22'10: Muzyka lekka i ludowa.

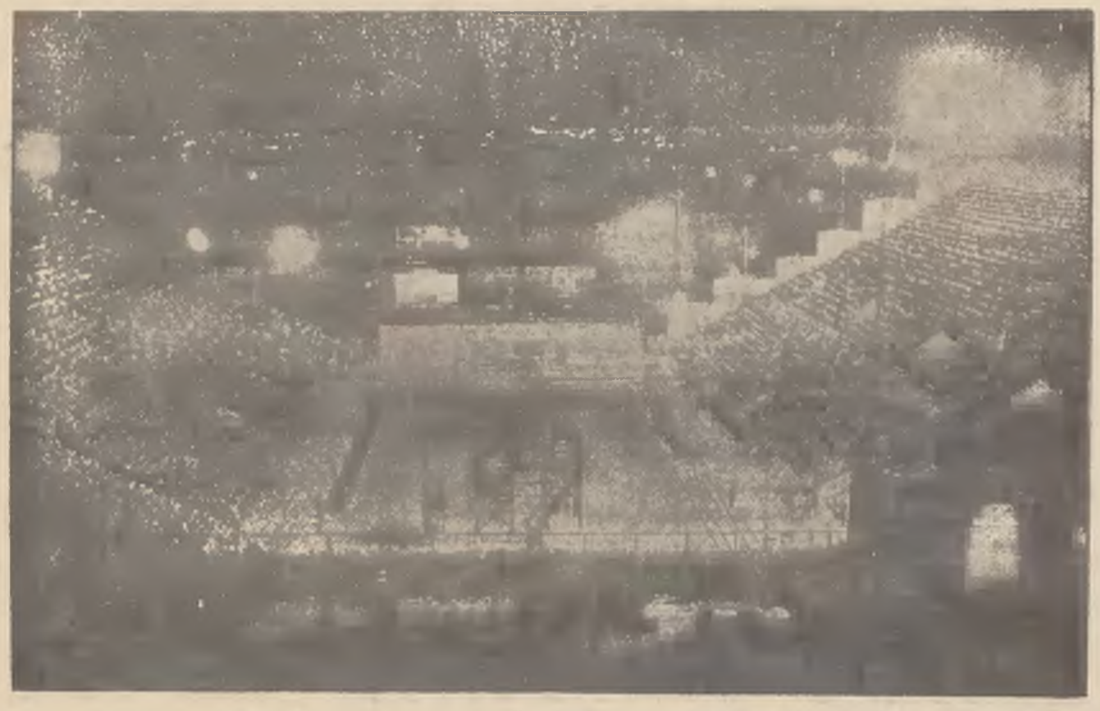
Praga (488'6). 15'30: Muzyka wiolончz. 20'05—22: Koncert symfoniczny (Strawiński, Suk).

Wiedeń (517'2). 11'30: Kwartet. 20: Koncert. 21'15: Koncerty. 22'35: Muzyka tan.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Otwarcie olimpijskiego stadjonu pływackiego



Wśród oślepiającego blasku reflektorów odbyło się ostatnio w Los Angeles uroczyste otwarcie stadjonu pływackiego, gdzie będą się odbywały zawody olimpijskie.

—o—

Dla zdrowej i krzepkiej generacji!

Kilka słów w sprawie sportu pływackiego

Sport pływacki jest ćwiczeniem cielesnem, które ludzkość bodajże najwcześniej poznała. Wypłynęło to częściowo z jego praktycznej wartości, jako jednego ze środków — do pewnego stopnia — komunikacyjnych, a pozatem z momentów natury religijnej. Zimne bowiem kąpiele wchodziły w skład wielu obrzędów wyznaniowych.

Z czasem poznano w pływaniu i pierwszorzędny środek do utrwalenia i utrzymania zdrowia. — A Pliniusz wyraża się, *„że przez 6 wieków Rzym nie uciekał się do lekarza, albowiem kąpanie i pływanie stało się jego namiętnością narodową“*.

Zdanie tego pisarza potwierdzają zresztą badania nowoczesne całej falangi fizjologów i hygjenistów. Jeden z wybitniejszych z pośród ostatnich twierdzi w którymś ze swych licznych artykułów, traktujących o konieczności wprowadzeniu nauki pływania do szkół, jako przedmiotu obowiązkowego, że *„jeśli o pływanie chodzi, to stanowi ono ideał ideałów dla harmonijnego rozwoju ciała. Nie istnieje żadne inne ćwiczenie cielesne, któreby się na tem polu mogło mierzyć z dobrze uprawianem i prowadzonem pływaniem“*. Z tem twierdzeniem zgadza się też medycyna i poczytuje temu sportowi za zaletę, że *wpływa korzystnie na całą przemianę materji ustroju, że reguluje obieg krwionośny i krzepi system mięśniowy, oraz nerwowy.*

Uchodzi też pływanie za jeden z najlepszych środków *w walce z gruźlicą*, a to przez znakomitą wentylację płuc. I tak, jeśli normalnie płuca zużywają na jedną minutę około 8 litrów powietrza. to podczas pływania konsumcja ta wzrasta w tym samym czasie do 51 litrów, przyczem tor oddechowy pozostaje regularny, spokojny i rytmiczny. Wdychiwanie zaś powietrza. pobierane tuż z nad wody, jest istotnie świeże, czyste i pozbawione jednego pyłku kurzu.

Praca kończyn dolnych i górnych działa jak najlepszy *masaż*. Przedewszystkiem organy jamy brzusznej doznają lepszego ukrwienia. Funkcja ich więc postępuje raźniej i sprawniej. Reguluje się cały proces trawienia, unika się żylaków itd. „Jednem słowem — sport ten wyciska swe dodatnie piętno na wszystkich procesach, toczących się w ustroju ludzkim. Najbardziej uwidacznia się ten wpływ na systemie nerwowym. Jakże świeżo, ochoczo, krzepko, pełen wiary i sił, czuje się człowiek po orzeźwiającej kąpieli, połączonej z pływaniem. Wzrasta jego samopoczucie i potęguje się radość życia.

Z tych więc kilku ogólnikowych słów i uwag wynika już *konieczność wciągania w naukę pływania jaknajszerszych warstw ludności.* Zwłaszcza, że jest to sport wybitnie demokratyczny w tym sensie, że koszta jego uprawiania są zupełnie nikłe. Pozatem ta gałąź sportu uchodzi w literaturze lekarskiej za najbardziej polecenia godną *dla kobiet i dzieci*. Przyswojenie sobie umiejętności pływania daje i korzyść praktyczną — *opanowania wody*. Najlepszy więc sposób zwalczania wielkiej liczby śmiertelności z powodu zatonięcia.

Zrozumieli to Niemcy i Szwedzi, którzy u siebie od lat wprowadzili obowiązkowo naukę pływania do szkół. U nas o tem narazie cicho. Tem *więc piękniejsze zadanie ściele się przed naszymi klubami i związkami sportowymi.* Praca dla krzewienia i popularyzowania pływania odbywa się istotnie pod szczytnem hasłem „dla zdrowej i krzepkiej generacji“.

Podziękowanie.

Grono sportowców czuje się zobowiązane do podzięki wobec wytwórni „Miraculum“ za produkcję kremu sportowego „Ultrasol“ Dr. Lustra, który przy największej nawet insolacji wysokogórskiej uniemożliwia doprawdy zapalenie skóry, ułatwiając równocześnie piękne opalanie się tejże.

St. Motyka, Dr. Demkow, J. Faden, Krzepiowski — Wawrytko, Klapper, St. Michalski, Zdzisław Motyka.

Z ŻYCIA SPORTOWEGO CHRZANOWA.

Jedynem żydowskiem towarzystwem sportowem, które rozwija od kilku lat żywą działalność, na terenie naszego miasta jest **Ż. T. G. S. „Makkabi“**. Umiejętną i wytrwałą pracą w przeciągu pięciu lat swego istnienia zdołało spopularyzować ruch sportowy wśród tutejszej młodzieży. Pod kierunkiem doskonałych instruktorów p. J. Schottówney z Chrzanowa i p. P. Förstera z Oświęcimia odbywają się dwa razy w tygodniu w sali Strażnicy gminnej ćwiczenia, w których udział bierze 150-ciu członków. Towarzystwo posiada własny kort tennisowy, sekcję narciarską, lekkoatletyczną i tennisową.

Dnia 25 kwietnia br. odbył się w sali kina „Zorza“ czwarty z rzędu doroczny popis gimnastyczny „Makkabi“ przy licznym udziale miejscowej ludności oraz gości z Krakowa, Bielska, Oświęcimia, Dziedzic, Szczakowy, Jaworzna, Olkusza i innych. Popis zagaił krótką przemową p. Dr. Holander z Krakowa. Popis ten był wynikiem całorocznej żmudnej pracy i systematycznych ćwiczeń. Członkowie zdali chlubnie egzamin ze swej sprawności i tężyzny fizycznej. Ażeby umożliwić dalszą pracę Makkabi powinni się tutejsi obywatele Żydzi odnieść z większem zainteresowaniem do sportu i postarać się abyśmy mieli własną salę do ćwiczeń oraz stadjon.

B. K.

Rozmaitości sportowe

LUCKHAUS poprawił rekord polski w trójskoku w dal Sikorskiego 13'92 mtr. na 13'98 mtr.

DRUGI OBÓZ PRZEDOLIMPIJSKI dla lekkoatletów na Bielanach w Warszawie mieścić będzie następujących zawodników (czki): Weissówna, Matuszewska, Schlińska, Brenerówna Kusociński, Heljasz, Nowak i Mikrut.

MISTRZOSTWO POLSKI W ZAPASACH zdobyli w poszczególnych wagach: Ganzera, Dworak. Ogior, Kiela, Gawszka, Romirski.

LKT (LWÓW) zwyciężył w tennisie reprezentację Lwowa 8'5:2'5. LKT jest klubem żydowskim.

NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA PUHARU DAVISA było dotychczas w roku bieżącym zwycięstwo Austrji nad Czechosłowacją. Po raz pierwszy od siedmiu lat wyeliminowaną została Czechosłowacja w I-zej rundzie.

W LIDZE ANGIELSKIEJ ZAWODOWEJ mistrzem został: 1) Everton, 2) Arsenal, 3)) Sheffield Wednesday, 4) Huddersfield Town. — Do II. ligi spadają Westham United i Grimsby Town. Do I. ligi wchodzą Leeds United i Wolwerhampton Wanderers.

FRANCJA—HISZPANJA mecz pływacki zakończył się nierozstrzygnięta. Piłka wodna również 3:3. Francuzi bez swego asa Tarisa.

TURNIEJ PIŁKARSKI ZWIĄZKU BAŁKAŃSKIEGO, obejmującego Jugosławię, Bułgarję, Grecję, Rumunję i Turcję, odbędzie się w roku bieżącym od 24 czerwca do 3 lipca w Belgradzie systemem punktowym w 10 meczach.

SENSACJĄ TENNISOWĄ CZECHOSŁOWACJI było zwycięstwo Siby nad Hechtem, będącym ostatnio w kiepskiej formie w walkach nowej ligi czeskiej tennisowej. Menzel zwyciężył J. Koželuha.

W RZYMIE odbędzie się wielka impreza sportowa p. n. „Radja — auto — motocykl“ z udziałem około 2000 motorów, w tem 400 aeroplanów.

POLSKA W PUHARZE DAVISA.

Dotychczasowe mecze polskich teamów tennisowych w puharze Davisa miały następujący przebieg:

W 1925 roku z **Anglją** w Warszawie 0:5, single: Szwede, Foerster, — double: Kuchar. Steinert.

W 1926 r. z **Anglją** w Harogate 0:5, single: Czetwertyński, Kleinadel, — double: Kleinadel, Steinert.

W 1927 r. z **Belgją** w Brukseli 0:5, single: Czetwertyński, Kleinadel, — double: Kleinadel, J. Stolarow.

W 1928 r. z **Danją** w Warszawie0:5, single: Warmiński, J. Stolarow, — double: M. Stolarow i J. Stolarow.

W 1929 r. z **Anglją** w Warszawie 0:5. single: M Stolarow. Tarnowski — double: Loth, J. Stolarow

W 1930 r. z **Rumunją** w Warszawie 3:2, single Tłoczyński, M. Stolarow, — double: Bracia Stolarow

W 1930 r. z **Anglją** w Torquany 0:5, single: Tłoczyński, M. Stolarow — double: Tłoczyński, Warmiński.

W 1931 r. z **Norwegją** w Oslo 3:0, single: Tłoczyński. Hebda, — double: J. Stolarow, Tłoczyński

W 1931 r. z **Danją** w Kopenhadze 2:3 single: Tłoczyński, Hebda, — double: J. Stolarow. Tłoczyński

W 1932 r. z **Holandją** w Warszawie 4:1, single Tłoczyński. M. Stolarow, — double: J. Stolarow Tłoczyński.

Łącznie 10 meczów: 3 zwycięstwa, 7 klęsk.

Katastrofalne klęski faworytów ligowych

Tegoroczne mistrzostwa piłkarskie obfitują w niebywałe sensacje. Wyniki, szczęście i tabela zmieniają się jak w kalejdoskopie. Tylko leader Legja i outsider Wisła dzierżą stale od początku swe pozycje, — reszta wędruje w ciągłej walce. Niepokonana dotąd Legja doznała swej pierwszej porażki. Ciekawe, że właśnie od słabej ale wiecznie nieobliczalnej i dlatego niebezpiecznej Warszawianki, która dzięki temu sukcesowi wyprzedziła swego lokalnego rywala — Polonję. Pokonani przez Wisłę Czarni zemścili się na mistrzowskiej Garbarni, która ciągle jeszcze trwa w kryzysie. Natomiast Wisła, po pierwszem swem zwycięstwie z Czarnymi, znowu doznała czwartej klęski. Poznańskiej Warcie udał się niezrozumiały wprost rzut zdobycia na czerwonych aż 8-miu bramek!, czem dźwignęła się z 10-tego na 8-me miejsce. Poznań musiał przeżywać wielką emocję konsumując porcję 11 goli. — Wielką niespodzianką było zwycięstwo Ruchu nad wiceleaderem — Pogonią lwowską, aczkolwiek triumf jego nad zawodowym praskim Meteorem wskazywał na dobrą formę Ślązaków, którzy poprawili swą lokatę z 8-go na 5-te miejsce w tabeli.

Tak więc Lwów spisuje się w tym sezonie nadspodziewanie, a Kraków przeżywa bezsprzecznie okres spadku. W tej sytuacji wyjdą na powierzchnię inne okręgi i nie jest wykluczonem, że Warszawa odbiera prymat Krakowowi tembardziej, że uparcie i ambitnie do tronu piłkarskiego dążąca Legja ma za sobą poparcie w masowych dyskwalifikacjach graczy krakowskich, co naturalnie ułatwia bardzo utrzymanie się przy berle leadera. **(bl)**

TABELA LIGOWA

Klub	gier	pkt.	stos. br.
1) Legja	7	12	20:6
2) Czarni	7	9	8:8
3) Pogoń	6	8	10.[illegible]
4) ŁKS	6	7	10:6
5) Ruch	7	6	11:9
6) Garbarnia	6	6	10:13
7) Cracovia	5	5	10:6
8) Warta	7	5	18:19
9) Warszawianka	6	5	8:12
10) Polonja	5	5	8:14
11) 22 p. p.	6	4	7:14
12) Wisła	5	2	4:12

ZAWODY KOLARSKIE MAKKABI KRAKÓW

Wewnętrzno-klubowe zawody kolarskie Makkabi krakowskiej dały bardzo dobre wyniki, wziąwszy pod uwagę straszny upał (40 stopni).

Wyścig na 100 km. na trasie Kraków—Chrzanów i z powrotem wygrał na 6 startujących: 1) **Herman** 3:31 godz., 2) Frühs 3:40, 3) Sterngast 3:41, 4) **Brandes** 3:45 godz.

Wyścig na 20 km. na przestrzeni Kraków—Zabierzów i z powrotem wygrał na 7 startujących: 1) **Kluger** w 36 min., 2) Westreich 37 m., 3) Neiger 37'5 m. Brandes bardzo dobry zdefektował.

Bieg niestowarzyszonych na 15 km. wygrał na 9 startujących: 1) **Goldberg** (Ari Wieliczka) 26 m., 2) Scheinfeld 26'5 m., 3) Bloch 27 m.

Podkreślić należy z uznaniem, że wszyscy startujący zawodnicy mimo dokuczliwego skwaru bieg ukończyli. Starterem był p. Nachsatz, sędziami pp. Choczner, Eichhorn i inż. Rothwein.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE ROBOTNICZE. — Startowały tylko Legja i Zwierzyniecki. Na 50 km. 1) Wandor (L), na 20 km. 1) Goczał (L).

W MISTRZOSTWACH TENNISOWYCH KRAKOWA pomiędzy Sokołem a Cracovią wielką niespodzianką była klęska Liebliga do Tarłowskiego, oraz Prochowskiego do Herbsta.

MAKKABI II.—OLSZA I. piłka ręczna 7:2. Zaszczytne zwycięstwo drugiej drużyny biało-niebieskich.

DWA REKORDY POLSKI W SZTAFECIE

Warszawa, 22. 5 PAT. W Warszawie odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy na których sztafeta AZS pobiła dwa rekordy Polski, osiągając w sztafecie 3x1000 m. czas 7 min. 46 sek. i w sztafecie 4x400 m. 3 min. 26.8 sek. Wyniki te stanowią nowe rekordy polskie. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł drużynowego mistrza Warszawy w lekkoatletyce zdobył AZS.

* * *

Bytom, 22. 5 PAT. Na Śląsku niemieckim w Bytomiu odbył się mecz piłkarski drużyn Śląska Polskiego i Śląska Niemieckiego z wynikiem 1:1 (1:0) dla drużyny polskiej.

* * *

Wyniki niedzielnych spotkań piłkarskich, oraz recenzje z meczów krakowskich podajemy na str. 8-mej.

Dzień katastrof

Wykoleił się ekspress Bazylea-Ostenda

Strassburg 22. 5. PAT. Tuż przed dworcem kolejowym w Saarrenburgu wykoleił się ekspres Bazylea — Ostenda. **Maszynista poniósł śmierć, palacz został ciężko ranny. Około 40 osób odniosło lżejsz rany.**

Zatonął okręt z 24 osobami

Paryż 22. 5. (B) Donoszą z Szanghaju, że na **morzu Żółtem zatonął dziś statek chiński. Załoga składająca się z 24 osób poniosła śmierć.**

Smiertelny wypadek kierowcy czeskiego

Berlin 22. 5. (Sch) Podczas międzynarodowych wyścigów samochodowych na torze „Avus" pod Berlinem wywrócił się dziś na zakręcie samochód czechosłowacki, kierowany przez wyścigowca czechosłowackiego Lobkowitza, **przyczem kierowca odniósł tak ciężkie rany, że zmarł w drodze do szpitala.**

* * *

Berlin 22. 5. (Sch) Na zawodach samolotów bez motoru w Borkum spadł dziś szybowiec z wysokości 50 metrów, przyczem lotnik Oelsner poniósł śmierć na miejscu. Katastrofa wydarzyła się z powodu oderwania skrzydła.

ZNOWU 20 OFIAR W KOPALNI

Johannesburg, 22. 5 PAT. Grupa tubylców w liczbie około 20tu została zasypana skutkiem osunięcia się jednej z galeryj podziemnych kopalni Robinsonheep na głębokości prawie 2 000 m. Drużyny ratownicze starają się dotrzeć do zasypanych.

„Do X" na Azorach

Paryż 22. 5. (B) Wodnopłatowiec niemiecki „DO X", który wczoraj rano wystartował z Harbour Grace (Nowa Funlandja), przybył po 15-godzinnym locie do Horty na Azorach, skąd dziś rano podjął dalszy lot do Vigo w Hiszpanji

* * *

Londyn, 22. 5 PAT Amelia Earhard po dokonaniu naprawy swego aeroplanu odleciała dzisiaj około godz. 2-ej popoł. z miejscowości Londonderry w Irlandji i o godz 6 30 popoł. wylądowała na lonisku Hansworf pod Londynem. Na zaproszenie ambasadora Mellona miss Farhard zamieszka **la w ambasadzie amerykańskiej jako gość ambasadora.**

„UPIÓR Z ESSEN"

Essen, 22. 5. PAT. Niewykryty sprawca zamordował tu wśród tajemniczych okoliczności służącą Marję Hardt. Morderstwa dokonano na tle seksualnem. Władze policyjne starają się usilnie o ujęcie sprawcy zbrodni tembardziej, że w ub. roku w podobnych okolicznościach zamordowana została Ida Paschkamp, przyczem sprawcy również nie wykryto. Zdaniem policji, obu zbrodni dokonała sama osoba. Wśród ludności miasta Essen, która pamięta jeszcze zbrodnie „upiora z Duesseldorfu" panuje duże podniecenie. Policja wyznaczyła 1000 marek nagrody za ujęcie sprawcy zbrodni.

UCZCZENIE CLEMENCEAU, CZY — OŚMIESZENIE?

Paryż 22 5 PAT W odpowiedzi na zaproszenie prezesa rady miejskiej w Paryżu, wystosowane do rodziny Clemenceau, wzięcia udziału w poświęceniu pomnika Clemenceau, który został wzniesiony na placyku Champs Elisees, rodzina Clemenceau odmówiła swego udziału, motywując swą odmowę tem, że „placyk Champs Elisees" nazwany obecnie placem Clemenceau, jest tak mały iż istnieje tylko na planie miasta i branie udziału w inauguracji nieistniejącego placu **jest ośmiesza**niem**"**.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Cykliści warszawscy w drodze do Palestyny

Kielce 22. 5. PAT. W dniu dzisiejszym przejechała przez Kielce wycieczka, złożona z 10 cyklistów Hapoelu warszawskiego, która udaje się do Palestyny. Społeczeństwo żydowskie zgotowało wycieczce w Kielcach żywą owację.

USTĄPIENIE BISKUPA TARNOWSKIEGO

Z Cita del Vaticano donoszą, że papież zw[illegible] ks. biskupa dra Leona Wałęgę z rządzenia biskupstwem djecezją tarnowską, nadając mu tytuł biskupa Tlosu w Małej Azji. Ks. biskup Wałęga liczy lat 73. Osiądzie on w jednym z klasztorów w djecezji tarnowskiej.

ZARAZA HITLEROWSKA W SZKOLACH

Onegdaj w ustępach szkoły handlowej w Królewskiej Hucie pojawiły się na ścianach następujące napisy: „Heil Hitler!", „Polen verrecke" oraz narysowana była swastyka hitlerowska. W czasie dochodzenia zatrzymano pewnego ucznia dokształcającej szkoły w Królewskiej Hucie, który przyznał się do napisania tych zdań.

W sobotę przedpołudniem w niemieckiem gimnazjum prywatnem przy Wałach Jagiełły w Poznaniu wydarzył się niebywały wypadek. Oto w czasie przerwy uczniowie poczęli wznosić głośne okrzyki: „Heil Hitler". Okrzyki utrzymane były w tym tonie, iż jane smbyło, że padają one na komendę. Po przerwie okrzyki te kontynuowano w dalszym ciągu w klasach.

WYROK W PROCESIE ŁAPOWNIKÓW Z URZĘDU SKARBOWEGO W WARSZAWIE

W sobotę wieczorem ogłoszony został wyrok w procesie o nadużycia urzędników 20-go Urzędu skarbowego w Warszawie. Mocą tego wyroku 2 urzędnicy Chyliński i Gryblik skazani zostali na 2 lata więzienia każdy, urzędnik Dekier na 1 rok więzienia. Obrona wszystkich oskarżonych zapowiedziała apelację.

ODRZUCENIE PROŚBY O UWOLNIENIE ADWOKATA- DEFRAUDANTA ZA KAUCJĄ

Sensacyjne aresztowanie adwokata Stefana Heydukowskiego, byłego podpułkownika korpusu sądowego w Warszawie wywołało olbrzymie poruszenie w sferach sądowych i adwokackich. Heydukowski, znajdujący się pod śledztwem w więzieniu przy ul. Długiej, miał onegdaj półgodzinne widzenie z córką swoją, której dał plenipotencję do załatwienia pewnych spraw. Ze względu na rozległą praktykę uwięzionego agwokata, Rada Adwokacka wyznaczyła ze swej strony substytuta w osobie adwokata Hertza- Łukańskiego, który będzie miał nadzór nad kancelarją H i zajmie się uporządkowaniem spraw. Prośbie obrońców Heydukowskiego: Ettingera i Paschalskiego o zmianę zastosowanego względem niego środka zapobiegawczego: aresztu bezwzględnego — odmówiono.

BODO NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Sąd okręgowy w Warszawie przystępuje dnia 23 bm do rozpoznania sprawy będącej echem tragicznej śmierci aktora „Morskiego Oka" Witolda Bolanda- Konopki. Ławę oskarżonych zajmuje sceniczny kolega zmarłego, aktor Eugenjusz Bohdan Junod, pseudonim teatralny — Bodo. Bodo oskarżony jest z art. 461 kk., a więc o nieostrożne spowodowanie śmierci podczas prowadzenia samochodu.

DAR ARTYSTÓW TEATRALNYCH DLA GORGONOWEJ

W kancelarji więzienia karnego w Brygidkach we Lwowie złożył bezimienny ofiarodawca 90 zł na poprawę wiktu dla Gorgonowej. Podobno ofiarodawcą jest grupa artystów i artystek teatrów miejskich która urządziła na ten cel zbiórkę wśród znajomych, dając wyraz swojemu przejęciu się losem Gorgonowej.

INDYWIDUUM, KTÓRE ROZCINA SUKNIE ŻYLETKĄ

W Warszawie grasuje znowu nieznany osobnik, który przecina żyletką suknie kobiet. Między innemi zgłosiła się do policji Janina Z., urzędniczka magistratu Opryszek w tramwaju na Krak. Przedmieściu przeciął jej suknię.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 29	MAJ 23 PONIEDZIAŁEK 17 Ijar 5692	Zachód słońca 19 m. 13

Bazar Palestyński otwarty jeszcze dwa dni!

Ze względu na wielką ilość zwiedzających, jakoteż ze względu na przypadające na wtorek 24 bm. święto Lag Beomer, kiedyto masy w pobliżu Krakowa mieszkających Żydów zjeżdżają na grób Remu, postanowił Komitet Bazaru Palestyńskiego prolongować wystawę jeszcze na dwa dni, chcąc dać przez to możność przyjeżdżającym do Krakowa, zwiedzenia tej interesującej wystawy.

Pamiętajcie więc, że jeszcze dwa dni Bazaru Produktów Palestyńskich i Krajowych. Wstęp na wystawę 50 groszy.

—o§o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 45, ul. Lobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w poniedziałek o godz. 9-ej po cenach zniżonych „Azef", która to sztuka zdobyła sobie pełne uznanie publiczności, dzięki interesującej treści i koncertowej grze wszystkich artystów. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 7-ej przy kasie teatru.

— DZIŚ „BARON CYGAŃSKI" J. STRAUSSA, w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek Walewskiego, reżyserji p. J. Stępniowskiego i z udziałem świetnych artystów opery krakowskiej z p. Franc. Platówną na czele.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro po cenach zniżonych komedja „Hau- hau" z gościem p. L. Czarnowskim w popisowej roli. „Hau-hau" pozostanie na repertuarze przez wszystkie dni bieżącego tygodnia do czwartku włącznie. W piątek powtórzenie „U mety", w sobotę wejdzie na repertuar świetna komedja L. Lenza „Perfumy mojej żony".

— PREMJERA W TEATRZE POLSKIM W KATOWICACH. Jutro we wtorek o godz. 8 Teatr Polski na przedstawieniu popularnem występuje z premjerą wybornej komedji B. Shawa pt „Nigdy nie wiadomo". Główne role spoczywają w rękach pp. Orzębskiej, Orzeckiej, Piaskowskiej. Bieniadeckiego, który równocześnie sztukę reżyseruje.

— DWA WYPADKI NA JEDNYM MECZU. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na boisko klubu sportowego „Unia" przy ul. Płaszowskiej, gdzie Aleksander Skorochochaty (lat 23) zam. przy ul. Blich 7, doznał obrażeń uda lewego, zaś Władysław Borzętkiewicz (lat 23) zam przy ul. Kingi 12, doznał porażenia słonecznego. Po opatrzeniu oddano ich opiece domowej.

— ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM. Stanisław Suchota szofer zakładów przemysłowych w Tenczynku prowadząc auto osobowe Nr. Kr. 6967 ul św. Tomasza w kierunku św. Jana, wskutek nieostrożności zderzył się z przejeżdżającym wozem tramwajowym linji 3 zdążającym w kierunku Rynku. Zostały uszkodzone przednie wachlarze i skrzywione koło, w wozie tramwajowym uszkodzony został przedni ochraniacz. Wypadku w ludziach nie było.

— OBŁAWA POLICYJNA. Organa policyjne przeprowadziły na terenie miasta obławę przy udziale 80 funkcjonarjuszy policji mundurowej i śledczej w wyniku której doprowadzono 45 osób, z tego zaś zatrzymano 26 osób podejrzanych o różne przestępstwa.

MEIR GROSMAN NIEWPUSZCZONY DO RUMUNJI. Na najbliższe dni został do Czerniowiec zwołany zjazd sjonistów-rewizjonistów, w którymktórym miał również brać udział znany przywódca rewizjonistów p. Meir Grosman. Jak jednak donoszą, poselstwo rumuńskie w Londynie odmówiło udzielenia p. Grosmanowi wizy wjazdowej do Rumunji.

Rada Partyjna Org. Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska

Przez cały dzień wczorajszy obradowała w Krakowie Rada Partyjna Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska przy licznym udziale delegatów z całej dzielnicy. Rada stała pod znakiem dwóch kardynalnych zagadnień ruchu sjońskiego w obecnej chwili — sytuacji w Palestynie i ruchu młodzieży. Obrady zagaił tow. **Dr. Zimmermann,** obrazując obecny stan ruchu sjonistycznego, w szczególności sytuację w Palestynie. Tow. **Mgr. Salpeter** złożył obszerne sprawozdanie z działalności Egzekutywy. W czasie przemówienia Mgr. Salpetra zjawił się na sali obrad **pos. Dr. Thon** serdecznie witany przez zebranych.

Pos. Dr. Thon wygłosił następnie piękny i treściwy referat o całokształcie sytuacji w sjonizmie. Po referacie Dra Zimmermanna o sprawach finansowych, zabrał głos **tow. Neiger,** który w barwnym przemówieniu podzielił się z członkami Rady wrażeniami z podróży do Palestyny.

Po przerwie, w godzinach popołudniowych odbył się referat **Dra Stendiga** w sprawie pomocy dla chaluców, poczem toczyła się dyskusja, w której zabierali głos towarzysze **Dr. Grünstein, Mandel, r. Nussbaum, inż. Feldman, inż. Wulkan,** Dr. Schwarzbart, Dr. Frand i Dr. Spaun. Dyskutentom odpowiedział Mgr. Salpeter, poczem Rada Partyjna uchwaliła rezolucję, które podamy w jednym z najbliższych n-rów.

Niedziela sportowa

LWÓW. — Czarni—Garbarnia 2:1.
WARSZAWA. — Warszawianka—Legja 3:2.
POZNAŃ. — Warta—Wisła 8:3.
W. HAJDUKI. — Ruch—Pogoń 3:1.

CRACOVIA—22 P. P. (SIEDLCE) 3:1 (1:0).

Poziom meczów ligowych zaczyna być okropny. Jeśli tak dalej pójdzie, trudno będzie usiedzieć i doprawdy nie można się będzie dziwić pustkom widowni.

Obecny benaminek ligowy — 22 p. p. Siedlce — wniósł do ligi 11 roslych, silnych i wytrzymałych chłopców, ale bez pojęcia o footballu. W taką piłkę nożną grało się w Krakowie dosłownie przed 25 laty, nawet wówczas grano znacznie lepiej, piękniej i skuteczniej. Tylko 2 graczy posiadają wojskowi poznańsko-siedleccy o poziomie i wartości klasowej t. j. bramkarz i prawy obrońca, którzy odznaczali się na placu. Reszta zupełnie mierna, niepoczytalna, nieobliczalna, choć szybka twarda, z niebezpiecznymi strzelcami w napadzie.

Cracovia niestety dostosowała się do poziomu i systemu przeciwnika, przejęła grę górną i nieatycyczną, bezplanową i przypadkową, zamiast narzucić swoisty jej styl dolny, kombinacyjny, celowy i systematyczny. Toteż gra była naprawdę okropna. Jedynem usprawiedliwieniem był chyba wielki upał, który obu drużynom musiał się dawać we znaki, bardziej gościom, grającym do przerwy przeciw słońcu.

Prowadzenie zdobywa zaraz z początku Zieliński, po ładnym przeboju (wyglądał na ofside?). Dopiero po przerwie wyrównali wojskowi również z wątpliwej sytuacji (ofside). Zwycięstwo przypieczętował Sperling z rzutu karnego (zapóźno i może niesłusznie podyktowanego), a ustalił wynik przy rezerwowym bramkarzu gości Ciszewski, który jedyny, — choć w słabszej ormie — zdobył klasyczną bramkę główką z dobrej centry Mitusińskiego. Siedlce grały pod koniec w 10-tkę z powodu silnego skontuzjonowania Rusinka przez Pająka.

Sędzi p. Gerblich ze Śląska nie zdał egzaminu na arbitra ligowego.

MISTRZOSTWA A-KLASY KZOPN-u.
Makkabi—Wawel 1:1 (1:0).

Białoniebiescy zdobyli trzeci punkt mistrzowski na boisku Wawelu wśród skwarnego upału, wytrzymując mecz dobrze do końca i mając mimo 4 rezerwowych wielką przewagę, która uprawniała ich do zwycięstwa. W I. połowie grający w miejsce Landmana na lewem skrzydle Sperling zdobywa po pięknym przeboju i efektownej bombie prowadzenie. Wawel wyrównuje dopiero niedługo przed końcem meczu z zamieszania podbramkowego, kiedy Makkabi gra w 10-tke bez rezerwowego Balsama w obronie (w miejsce Schneidra). W pomocy doskonały był Reder. Atakiem kierował za Selingera Purysz, którego w pomocy zastąpi Spitzer (rez.). Ostek mógłby się wyzbyć niepotrzebnych krzyków i nerwowej kurateli nad współkolegami. — Sędziował dobrze p. Seidner.

LEGJA—KORONA 2:0 (0:0).

Bramki strzelili Czopik i Janczyk. Sędziował p. Dr. Lustgarten. Wynik jest poniekąd niespodzianką.

WISŁA I B—TARNOVIA 1:0 (0:0).
SZCZAKOWIANKA—CRACOVIA I B 4:2.

MISTRZOSTWA KLASY B. MAKKABI II.—GARBARNIA II. 3:3. Wszystkie bramki dla Makkabi zdobył dobrze zapowiadający się Lieberman.

W sprawie zwołania żydowskiego kongresu światowego

Londyn (ŻAT.) „Jewish Chronicle" w artykule wstępnym występuje przeciw rozpatrzeniu na najbliższem posiedzeniu „Board of Deputies" (Rady gmin żydowskich w Anglji). zwołanem na niedzielę 22-go maja, wniosku członka Rady, aby Board of Deputies zwołał kongres żydowski. Pismo żydowsko- angielskie wyraża natomiast postulat, aby się **przyłączyć do inicjatywy Stephena Wise'a w sprawie żydowskiego kongresu światowego.** „Jewish Chronicle" wyraża przytem wątpliwość. czy wogóle uda się zwołać taką konferencję. Pozatem konferencja taka może czasem wyrządzić więcej szkody, niż przysporzyć korzyści. ponieważ ujęcie problemu żydowskiego jest bardzo różnorodne i nie wydaje się prawdopodobnem osiągnięcie porozumienia na międzynarodowej konferencji żydowskiej.

ZJAZD ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork (ŻAT.) Komitet administracyjny organizacji sjonistycznej w Stanach Zjednoczonych postanowił zwołać tegoroczny 35-ci zjazd krajowy organizacji na dzień 26 czerwca. Narazie nie postanowiono jeszcze, w którem mieście zjazd się odbędzie, Rozważane są Boffalo, Boston i Waszyngton.

—o§o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR ŻYDOWSKI (UL. BOCHEŃSKA)
Poniedziałek 9 wiecz.: „Azef" (ceny zniżone).

TEATR IM J SŁOWACKIEGO
Poniedziałek 8 wiecz.: „Baron cygański" (opera).
Wtorek 8 wiecz.: „Hau- hau".

TEATR POLSKI W KATOWICACH
Poniedziałek 8 wiecz.: „Faust" (wyst. Ladisa Kiepury)
Wtorek 8 wiecz.: „Nigdy nic nie wiadomo".

—o§o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Zwycięzca" (Kate Nagy, Jean Murat).
BAGATELA: „W konkurach" (Pat, Patachon i Buster Keaton).
ADRIA: „X 27" (Marlena Dietrich)
SZTUKA: „Pod kuratelą" (Vlasta Burian).
SŁOŃCE: „Zeppelin w płomieniach" (Harry Peel).
UCIECHA: „Purpurowa gondola" (Dorotha Bouchier, Józef Schildkraut).
WANDA: „Na dworze króla Artura" (Will Rogers, Myrna Loy).
MUZEUM: „Chłopiec z Flandrji" (o 4 i 6 pop. w roli gł. Jackie Coogan).

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.